

SPORT

Triumf olimpijskiego debiutanta. Kacper z dwoma medalami!

Kacper Tomasiak nie zawiódł także na dużej skoczni w Predazzo. 19-latek zdobył swój drugi medal olimpijski – tym razem brązowy. Był to trzeci krążek dla Polski, bo w piątek srebro zdobył Władimir Semirunnij w łyżwiarskim biegu na 10 tys. m. Pecha miał Damian Żurek. Panczenista z Tomaszowa Mazowieckiego w biegu na 500 m, podobnie jak wcześniej na 1000 m, zajął czwarte miejsce i z igrzysk wróci bez medalu. **s.16**



Gazeta Polska
codziennie

WYWIAD Z PIOTREM NOWAKIEM



Możemy taniej sfinansować zbrojenia. SAFE to pułapka

Na koniec 2023 r. zadłużenie państwa polskiego wynosiło 1,3 bln zł. Rząd przez dwa lata zwiększył je o 606 mld zł. Po co pożyczać do 2070 r., skoro ewidentnie jesteśmy w stanie sobie poradzić w ciągu sześciu lat? – pyta Piotr Nowak, ekonomista, wiceminister finansów w latach 2015–2020, minister rozwoju w latach 2021–2022.

s.12

POLSKA

Rozbiórka partii Hołowni

Mimo że wszyscy najważniejsi politycy Polski 2050 deklarowali walkę o jedność partii, podziały okazały się tak silne, że praktycznie przesądzone jest utworzenie nowego klubu poselskiego. Z formacji kierowanej przez Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz może odejść nawet 20 posłów. Jako pierwsza uczyniła to Żaneta Cwalina-Śliwowska. **s.6**

ŚWIAT

Chińska gra w Monachium

Sekretarz stanu USA Marco Rubio oraz minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi spotkali się podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Rozmowa miała miejsce w kontekście trwających wysiłków USA na rzecz osiągnięcia pokoju między Rosją a Ukrainą, podczas gdy Pekin w ub.r. zwiększył swoje wsparcie dla wojny, którą Putin prowadzi przeciwko Ukrainie. **s.8**

POLSKA

Rosjanka z otoczenia Czarzastego angażowała się w obalenie rządu PiS

Minister Tomasz Siemoniak zasugerował, że premier Donald Tusk może zablokować udział szefów służb specjalnych w spotkaniu z prezydentem Karolem Nawrockim, dotyczącym niejasnych relacji Włodzimierza Czarzastego z ludźmi powiązanymi z Kremlm. Jednocześnie w weekend do opinii publicznej trafiły informacje, że Rosjanka z otoczenia lidera Lewicy angażowała się w przeszłości w inicjatywy KO wymierzone w rząd Zjednoczonej Prawicy. **s.3**



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Poniedziałek 16/02/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #29 (4123) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





John Ronald Reuel Tolkien
(1892–1973) brytyjski pisarz, profesor, autor m.in. „Władcy pierścieni”
\\ Nie każde złoto jasno błyszczy, nie każdy błdzi, kto wędruje,
nie każdą siłę starość zniszczy. \\



POGODA

Poniedziałek 16.02 Rozpogodzenia, miejscami opady śniegu

WSCHÓD słońca 06:49 ZACHÓD słońca 16:50
Imieniny obchodzą: Bernard, Daniel, Danuta, Elias, Filipa, Gilbert, Izajasz, Jeremi, Jeremiasz, Juliana, Julianna, Samuel, Szymon, Szymona

Gdańsk -6°C	Lublin -5°C
Katowice -1°C	Kraków -1°C
Łódź -2°C	Poznań -1°C
Warszawa -4°C	Wrocław 1°C

Wtorek 17.02 Opady deszczu ze śniegiem i śniegu

WSCHÓD słońca 06:47 ZACHÓD słońca 16:52
Imieniny obchodzą: Bartłomiej, Bonifila, Bonifiusz, Donata, Faustyn, Franciszek, Izidor, Julian, Klemens, Konstanty, Marianna, Reginald, Wilhelm, Zbigniew, Łukasz

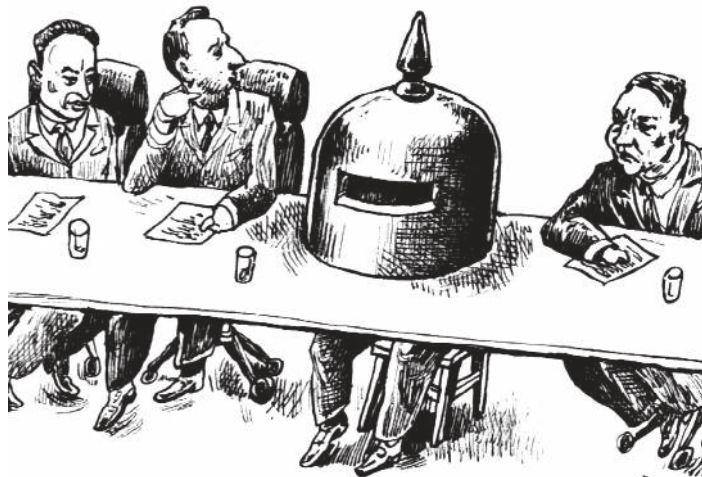
Gdańsk 1°C	Lublin 0°C
Katowice 1°C	Kraków 2°C
Łódź 1°C	Poznań 1°C
Warszawa 0°C	Wrocław 3°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Rada (smutnej) przyszłości

Polski Instytut Ekonomiczny podał właśnie, że miesięczny indeks koniunktury spadł do 98 punktów, poniżej poziomu neutralnego, co oznacza pogorszenie nastrojów wśród przedsiębiorców. Nastroje negatywne dominują w niemal wszystkich branżach, na czele z najważniejszymi, czyli produkcją, budownictwem i handlem. O optymizm łatwiej w gronie dużych firm, pesymizm przeważa w małych i średnich biznesach oraz mikroprzedsiębiorstwach. Trudno się temu dziwić: wielki biznes, często zachodni, ma znaczny potencjał nawet w kryzysowych sytuacjach. A rodzime firmy? Muszą sobie radzić. Gdy ludzie Koalicji Obywatelskiej chcą się dorwać do władzy, obiecują ile wlezie i pracownikom, i pracodawcom. A rzecz kończy się przykro: rośnie bezrobocie, pogarsza się sytuacja firm. A pan premier? Właśnie powołuje Radę (smutnej) Przyszłości. Uśmiechnijcie się, brygada, idzie kryzys!

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Część układu

Zastanawiam się, czy Adam Szłapka, który właśnie został wepchnięty przez Donalda Tuska na polityczną minę, będzie nam wyjaśniał, skąd planowane od lipca podwyżki ogrzewania z sieci ciepłowniczej. Właśnie kończy się ustawowy okres ochronny wprowadzony w 2022 r. przez PiS. Szłapka, niegdyś w młodzieżówce Unii Wolności i Partii Demokratycznej, później jeden z liderów Nowoczesnej, ekspert w Kancelarii Prezydenta Bronisława Komorowskiego, tylko z pozoru jest nową twarzą w polskiej polityce. Polityk znany z głośnego przesłuchania w sprawie „Gęsiarki” Józefa Chelmońskiego (zakładam, że już wie, co to za artysta) to część starego neoliberalnego układu, który przez lata najchętniej zajmował się nicnierobieniem, antyspołeczną polityką szkodzącą zwykłym Polkom i Polakom i straszeniem społeczeństwa populizmem i „piso-faszyzmem”. Tylko ludzie bardzo naiwni mogą wierzyć, że Szłapka jako rzecznik to gamechanger. Słuchałam go w TVN24 i miałam poczucie, że poza wychwalaniem osiemsetplusowej polityki (aż Piotr Kraśko zareagował, że to dziedzictwo PiS) nie miał do powiedzenia nic konkretnego. I mieć nie będzie, bo personalne układanki i szukanie kolejnych „zderzaków” dla Tuska nic już dla tej władzy nie zmienia.



Piotr Lisiewicz

Tomasiak i strajk kobiet

Kacper Tomasiak, który trzy miesiące temu skończył 19 lat, zdobył dla Polski srebrny i brązowy olimpijski medal w skokach narciarskich. Media opisały, że chłopak jest ministrem i lektorem w parafii w diecezji bielsko-żywieckiej, a cała Polska widziała, jak robi znak krzyża przed skokiem. To ma ogromne znaczenie psychologiczne, bo Kacper Tomasiak jest z pokolenia strajku kobiet. To w jego rocznikach nastolatkiem kilka lat temu zostali użyci do buntu przeciwko Kościołowi, religii i Janowi Pawłowi II. Głoszono, że ten bunt zmarginalizuje Kościół raz na zawsze, że będzie jak w zaizolowanych krajach Zachodu. No i wyszło wielkie nic, skoro najbardziej znany człowiek z tego pokolenia jest ministrem, jak za czasów Jana Pawła II czy prymasa Stefana Wyszyńskiego. A efektem represji wobec ks. Michała Olszewskiego stał się pierwszy od lat wzrost liczby powołań kapłańskich. Nie ma co mieszać Kacpra w bieżące spory, ale fakt pozostaje faktem – tak jak na wojnie nie ma ateistów, tak polski góral, nawet łobuz i zawadiaka, stając na górze skoczni i mając przed sobą setki metrów przerażającej dla zwykłego człowieka przestrzeni, robi znak krzyża. I to się w Polsce nigdy nie zmienia.

PAWEŁ RYBICKI

Gdzie są czołgi

Kilkadziesiąt lat temu państwa Unii Europejskiej potrafiły wspólnie konstruować najbardziej zaawansowany sprzęt wojskowy. Europejskie samoloty Tornado oraz Eurofighter Typhoon są używane do tej pory przez siły zbrojne wielu państw. Ale ich następców nie widać. W 2017 r. Francja, Niemcy i Hiszpania rozpoczęły projekt stworzenia samolotu bojowego szóstej generacji (odpowiednika amerykańskiego F35). Minęło dziewięć lat i... nic. Kraje UE nie są w stanie stworzyć nawet prototypu. W tym czasie Chiny zbudowały własny myśliwiec szóstej generacji. Amerykanie już zaczynają projektować następcę F35. Media donoszą, że konstruowanie wspólnego samolotu skończyło się tylko na kłótniach między krajami Unii. Francja i Niemcy chciały też zbudować „europejski czołg”. O tym projekcie było głośno kilka lat temu, namawiano też Polskę do współpracy. Tymczasem... tak jest, zgadli Państwo – po nowym europejskim czołgu nie ma śladu. Na szczęście Polska zbudowała nowoczesne siły pancerne, bazujące na K2 i Abramsach.



ŻUREK TO PRAWNY TERRORYSTA

CYTAT \ To już jest za późno [na spotkanie]. Minister Żurek dał się poznać jako taki prawny terrorysta. Tak, w Polsce nie mamy prokuratora krajowego działającego legalnie. Minister Żurek wydawał rozporządzenia, które stały w kolizji z Konstytucją RP. Zresztą wymagało to reakcji Kancelarii Prezydenta, minister Bogucki zgłosił to do prokuratury i TK – stwierdził prezydent Karol Nawrocki w Radiu Zet.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 16 LUTEGO 2026

3

POLITYKA \ Cienie Kremla nad koalicją 13 grudnia

Rosjanka z otoczenia Czarzastego angażowała się w obalanie rządu PiS

Minister Tomasz Siemoniak zasugerował, że premier Donald Tusk może zablokować udział szefów służb specjalnych w spotkaniu z prezydentem Karolem Nawrockim, dotyczącym niejasnych relacji Włodzimierza Czarzastego z ludźmi powiązanymi z Kremlm. Jednocześnie w weekend do opinii publicznej trafiły informacje, że Rosjanka z otoczenia lidera Lewicy angażowała się w przeszłości w inicjatywy KO wymierzone w rząd Zjednoczonej Prawicy. – Rosyjski wywiad jest dziś wrogiem Polski, a mamy do czynienia z sytuacją, w której druga osoba w państwie unika wyjaśnienia coraz bardziej niepokojących informacji o swoich powiązaniach z osobami związanymi z Kremlm – mówi „GPC” płk Mariusz Kozłowski, ekspert ds. bezpieczeństwa.

Jan Przemyski

Marszałek Włodzimierz Czarzasty podczas Rady Bezpieczeństwa Narodowego nie miał nic do powiedzenia na temat swoich niejasnych relacji z ludźmi powiązanymi z Kremlm, m.in. ze Swietłaną Czesnych. Również w trakcie zeszłotygodniowego posiedzenia Sejmu konsekwentnie unikał odpowiedzi na pytania o to, czy złożył ankietę bezpieczeństwa i podda się poszerzonej weryfikacji przez służby. W związku z tą postawą tematem zdecydowała się zająć sejmowa komisja ds. służb specjalnych, która pod koniec lutego ma odpytać szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jakie dotychczas działania były podejmowane wobec lidera Lewicy oraz czy służby mają szczegółową wiedzę na temat jego kontaktów z ludźmi ze wschodu.

Przed weekendem opinia publiczna dowiedziała się,

że wieloletnią współpracowniczką Czesnych była w przeszłości Asja Lwowna Borisowa – wysoko postawiona w reżimie moskiewskim kobieta odpowiedzialna m.in. za zarządzanie budynkami należącymi do Władimira Putina. „To jej zlecono prace budowlane przy pałacu Putina w Gelandżyku. I to ona jest opisywana w rosyjskich źródłach jako kontrahent Federalnej Służby Ochrony, pełniącej w Rosji rolę zaufanej osobistej gwardii Putina o szerokich możliwościach w sektorze bezpieczeństwa Rosji” – informował na platformie X Stanisław Żaryn, były rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych.

Kilkadziesiąt godzin później europoseł PiS Michał Dworczyk opublikował informację, że Swietłana Czesnych w przeszłości uczestniczyła w wydarzeniach organizowanych przez środowisko Donalda Tuska i wymierzonych w rząd Zjednoczonej Prawicy. Do dziś w serwisie Instagram można odnaleźć jej zdjęcia

z tzw. marszu miliona serc, który 1 października 2023 r., a więc na dwa tygodnie przed wyborami parlamentarnymi, Koalicja Obywatelska zorganizowała w Warszawie. Rosjanka wspierała również marsz 4 czerwca 2023 r.

Mimo kolejnych kompromitujących Czarzastego doniesień na temat jego powiązań Donald Tusk uporczywie bagatelizuje całą sprawę, jednocześnie atakując prezydenta Karola Nawrockiego. – Już powiedziałem to, co myślę, mówiłem to też prezydentowi Nawrockiemu, że te jego insynuacje i sugestie, iż pan Czarzasty to jest złe towarzystwo i towarzystwo pana Czarzastego jest złym towarzystwem. Mogę tylko jeszcze raz powiedzieć, że o wiele więcej kontrowersji budzi towarzystwo pana Nawrockiego – mówił dziennikarzom Tusk, udając się na monachijską konferencję bezpieczeństwa.

Z kolei prezydent nie zamierza rezygnować z wyjaśnienia budzących poważne

wątpliwości kwestii i planuje spotkanie z ministrem koordynatorem służb specjalnych oraz szefami służb w tym temacie. Na razie nie wiadomo, kiedy miałyby się ono odbyć, ale Siemoniak już zasugerował, że premier może zakazać szefom służb udziału w nim. – Nie wpłynęło żadne zaproszenie poza wypowiedzią rzecznika Leśkiewicza. Jeśli wpłynie, to będzie to decyzja premiera Donalda Tuska, czy wyrazi zgodę na takie spotkanie – powiedział Siemoniak w rozmowie z Wirtualną Polską.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy płk. Mariusza Kozłowskiego, emerytowanego oficera SKW i eksperta ds. bezpieczeństwa. – Jeśli głowa państwa zaprasza szefa służby, która ma służyć Rzeczypospolitej, a ta osoba nie pojawia się na spotkaniu – bez względu na to, co mówi pan premier – to nie rozumie słowa „służba”. Przypominam, że szefowie służb mają obowiązek informacyjny względem pana prezydenta,

bez względu na to, czy podobą się to premierowi i ministrowi koordynatorowi służb specjalnych – podkreślił płk Kozłowski. – Zbiór informacji na temat pani Czesnych powiększa się i budzi coraz większe zaniepokojenie każdego, kto ma świadomość nicci łączących obecnego marszałka z wpływową Rosjanką z kręgu ludzi bezpośrednio związanych z Kremlm. Nie mam żadnych złudzeń, że ta kwestia nie zostanie wyjaśniona przez marszałka, tak samo jak nie została wyjaśniona przez posła Czarzastego, który był członkiem komisji ds. służb specjalnych. Tutaj też małe uzupełnienie, gdyż Włodzimierz Czarzasty bagatelizuje sprawę i twierdził, że opuszczał posiedzenia komisji, gdy omawiano tematy objęte klauzulami „ściśle tajne”, ale sam fakt jego uczestnictwa w pracach gremium oznacza, że miał nieporównywalnie większą wiedzę na pewne tematy niż inni parlamentarzyści – mówi „GPC” płk Kozłowski.

Dyrektorzy: Porody na SOR, czyli reforma „do pierwszego zgonu”

OCHRONA ZDROWIA \ Kobiety boją się rodzić na SOR. Wyceny, jakie przedstawiono za utworzenie „pokoju narodzin” na SOR, są zbyt niskie, by zapewnić właściwą opiekę matce i dziecku. – Takie rozwiązania nazywamy: „do pierwszego zgonu”. Czyli na papierze wygląda to dobrze, ale w praktyce rodzi ogromne ryzyko dla pacjenta – mówią dyrektorzy szpitali. – Co się stanie w razie powikłań, walkę z bólem itd.? – wymienia problemy Waldemar Malinowski, prezes związku szpitali powiatowych.

Zgodnie z obowiązującym już zarządzeniem prezesa NFZ kwota miesięcznego ryczałtu za świadczenie, jakim jest prowadzenie tzw. pokoju narodzin, a więc możliwości przyjmowania porodu na SOR, to 264 tys. zł na miesiąc. Fundacja Rodzić po Ludzku wyliczyła, że utrzymanie pokoju narodzin w szpitalu, w którym nie ma

porodówki, to koszt ok. 3 mln zł rocznie, a przy zapewnieniu opieki lekarskiej – 5 mln zł.

Dyrektorzy szpitali, z którymi rozmawiała „Codzienna”, mówią zgodnie: wycena NFZ nie pozwala na zapewnienie bezpieczeństwa rodzącej i noworodkowi. Nazywają reformę umożliwiającą porody na SOR zatrważającym określeniem: „do pierwszego zgonu”.

– Podzielam tę opinię. Tak nazywamy zmiany, które dobrze wyglądają tylko na papierze, a w praktyce dopiero, gdy coś się stanie, zaczyna się poszukiwanie winnych i staje się oczywiste, że te zmiany są po prostu groźne dla pacjentów – alarmuje Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

– Tak jest w przypadku porodu na SOR. Kobiety nie chcą tak rodzić, a ta zmiana niszczy utrwaloną od dekad kulturę porodów w Polsce. Opiera się ona na zabezpieczeniu matki i dziecka na oddziale położniczym. Dyrektor z Leżajska wyliczył, że na prowadzenie takiego pokoju narodzin potrzebuje minimum 3,5 mln zł

na rok. NFZ chce zapłacić niepełną 3,2 mln zł. Sama karetka to koszt roczny 2,9 mln zł. Gdzie środki na opiekę w przypadku powikłań, walkę z bólem, znieczulenie itd.? – zastanawia się w wypowiedzi dla „Codziennej” Waldemar Malinowski.

(jml)



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KŁÓTNIE W PiS, KACZYŃSKI REAGUJE

POLITYKA \ „Szczepani Państwo, w związku z ostatnimi publicznymi wypowiedziami niektórych członków PiS informuję, że każdy, kto zabierze w tej szkodliwej dyskusji głos, niezależnie od zasług i partyjnej pozycji, zostanie zawieszony w prawach członka PiS. Takie zachowania skrajnie szkodzą Polsce i PiS” – napisał na X Jarosław Kaczyński w związku z medialną wojną polityków PiS.

REŻIM TUSKA I ŻURKA \ Proces ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek

Urzędniczki obnażają kłamstwa prokuratury

Jutro podczas kolejnej rozprawy w procesie ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek MS swoje wyjaśnienia kontynuować będzie pani Urszula. – Już zdołała wykazać złamanie prawa przez ministra Waldemara Żurka, punkt po punkcie będzie teraz ujawniać manipulacje prokuratury – zapowiada obrońca pani Urszuli mec. Krzysztof Wąsowski. – Panie Urszula i Karolina to jedne z najlepszych specjalistek i merytorycznie prokuratura jest na straconej pozycji – mówi mec. Adam Gomoła, pełnomocnik pani Karoliny.

Jarosław Molga

Czwarta rozprawa w procesie ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek Ministerstwa Sprawiedliwości będzie kontynuacją wyjaśnień, które składają oskarżenia. Na rozprawie może już być nieobecny ks. Olszewski.

– Sędzia zgodziła się, by sercanin nie musiał już stawiać się osobiście na rozprawach. Teraz możemy zająć się jego stanem zdrowia i jednocześnie w jego imieniu obalać zarzuty w sądzie – mówi pełnomocnik kapłana mec. Michał Skwarzyński.

– Książdz zdobył się na ogromny wysiłek, by mimo swojego

stanu zdrowia opowiedzieć przed sądem o tym, co go spotkało podczas zatrzymania, o szykanach, o pogardzie ze strony prokuratora Woźniaka, o tym, jak są nękani do teraz jego bliscy. Wie, że musi toczyć walkę o sprawiedliwość. Dlatego w rocznicę zatrzymania, która się zbliża [26 marca – przyp. red.], będzie chciał głośno opowiedzieć w mediach o swoim cierpieniu. Ten proces wbrew intencjom jego wrogów go nie złamał – mówi mec. Krzysztof Wąsowski. Dodaje, że najbliższe posiedzenie zdominują zeznania pani Urszuli.

– Była urzędniczka Ministerstwa Sprawiedliwości już wykazała, jak obecny minister



Sędzia zgodziła się, by ks. Michał Olszewski nie musiał już stawiać się osobiście na rozprawach | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

sprawiedliwości łamie prawo. Teraz udowodni, że zarzuty, które zawiera akt oskarżenia, są oparte na manipulacjach i nie mają uzasadnienia w faktach – ujawnia mec. Wąsowski.

Po pani Urszuli wyjaśnienia będzie składać pani Karolina. – Najprawdopodobniej we

wtorek jeszcze nie zdąży i to czeka nas na kolejnych rozprawach. Ona także odniesie się do tego, w jaki sposób prawo jest łamane przez obecne władze resortu. Przecież jak wykazała pani Urszula, minister Waldemar Żurek 6 lutego podpisał umowę w ramach Funduszu Sprawiedli-

wości jeszcze przed jego zakończeniem. Pani Karolina wykaże także absurd oskarżenia o słynne słowa: „Szajsik, za duży hajsik”, które padły w opinii dla ministra Michała Romanowskiego na temat jednego z projektów. Tyle że to była tylko niewiążąca i nieformalna opinia i na dodatek ten projekt w ogóle nie trafił do konkursu, a prokuratura oparła na nim zarzut i wniosek o areszt! – mówi obrońca pani Karoliny, mec. Adam Gomoła.

– Panie Urszula i Karolina to jedne z najlepszych, jeśli nie najlepsze specjalistki w sprawach dysponowania środkami Funduszu Sprawiedliwości. To dlatego nawet po aresztowaniu i tuż przed procesem kierowane do nich były propozycje pracy przez firmy wyznaczone przez obecne władze, by pomogły uporządkować ten bałagan w FS, który jest dziełem obecnej władzy. Prokuratura jest w konfrontacji z ich zeznaniami merytorycznie na straconej pozycji – podkreśla mec. Adam Gomoła.

Zapaść w stołecznej prokuraturze pod rządami koalicji 13 grudnia

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Lawinowy wzrost uniewinnień, przewlekłość postępowań i prokuratorzy zarzuceni pracą ponad siły, podczas gdy przestępcy pozostają bezkarni – taki obraz wyłania się z wewnętrznego dokumentu Prokuratury Krajowej, do którego dotarł portal Niezależna.pl. Dane za rok 2025 są bezlitosne dla wymiaru sprawiedliwości w regionie warszawskim.

Dokument zatytułowany „Informacja statystyczna obrazująca wyniki pracy prokuratur w regionie Prokuratury Regionalnej w Warszawie” obnaża skutki polityki kadrowej i organizacyjnej prowadzonej przez obecną władzę. Podczas gdy rząd Donalda Tuska chwali się rzekomym przywróceniem praworządności, twarde liczby pokazują postępujący paraliż śledczy w stolicy.

Z raportu podpisanego przez zastępcę dyrektora Departamentu ds. Cyberprzestępczości i Informatyzacji Tomasza Iwanowskiego wynika wprost, że warszawscy śledczy są systematycznie osłabiani. W 2025 r. limit etatów prokuratorskich w rejonach się zmniejszył, a co gorsza – spadło faktyczne zatrudnienie. Jak czytamy w dokumencie, „faktyczne zatrud-

nienie w tych jednostkach (...) zmniejszyło się o 14 etatów z 389 do 375”. Efekt? Drastyczny wzrost obciążenia pracą.

Średnie miesięczne obciążenie prokuratora sprawami karnymi w Warszawie wzrosło do 27,06 sprawy. To sytuacja odwrotna do trendu ogólnopolskiego. Jak podaje dokument, „w skali kraju średnie miesięczne obciążenie prokuratorów prokuratur rejonowych zmniejszyło się z 24,25 spraw w 2024 r. do 24,01 sprawy w 2025 r.”. Warszawscy śledczy muszą więc pracować znacznie więcej niż ich koledzy w reszcie Polski, co nieuchronnie odbija się na jakości postępowań.

Skutki tego przeciążenia są dramatyczne dla ofiar przestępstw. Statystyki pokazują, że prokuratura pod rząda-

mi obecnej koalicji masowo umarza sprawy. W regionie warszawskim umorzono łącznie aż 47 711 postępowań, co stanowiło ponad połowę (55,3 proc.) wszystkich zakończonych spraw. To wynik o 3 pkt proc. gorszy od średniej krajowej. Szczególnie niepokojący jest wskaźnik spraw umorzonych z powodu niewykrycia sprawcy. Wyniósł on aż 25,3 proc., co oznacza, że co czwarte przestępstwo uchodzi sprawcy na sucho. Dla porównania w skali kraju wskaźnik ten jest znacznie niższy (20,4 proc.).

Prokuratorzy rządziej też kierują sprawy do sądu. Tylko 19,5 proc. spraw zakończono skierowaniem aktu oskarżenia, podczas gdy średnia krajowa wynosi 27,2 proc. Jakość aktów oskarżenia przygotowy-

wanych w pośpiechu i chaosie pozostawia wiele do życzenia. W 2025 r. sądy uniewinniły aż 703 osoby – to o 70 więcej niż rok wcześniej.

Wskaźnik kompromitacji prokuratury, czyli stosunek osób uniewinnionych do osądzonych, wyniósł w Warszawie 3,5 proc., podczas gdy w reszcie kraju to zaledwie 2 proc. Co gorsza, aż 28 osób uniewinnionych przebywało wcześniej w areszcie tymczasowym. Spada również skuteczność wniosków o areszt. W 2025 r. wynosiła ona w Warszawie 84,9 proc., podczas gdy w skali kraju sądy uwzględniały 90,6 proc. wniosków prokuratorskich.

Dokument ujawnia również rosnące zatory. Na koniec 2025 r. liczba spraw niezakończonych wzrosła

o 1412 w porównaniu z rokiem poprzednim. Lawinowo przybywa spraw, które „leżą” w prokuraturach miesiącami. Liczba postępowań trwających od 6 do 12 miesięcy wzrosła o 367, a tych trwających od 3 do 6 miesięcy – o 268.

Obywatele coraz częściej skarżą się na opieszałość śledczych. W 2025 r. wpłynęło 175 skarg na przewlekłość postępowania przygotowawczego. Sądy uznały zasadność aż 37,3 proc. rozpoznanych skarg, co skutkowało wypłatą odszkodowań. Jak podano w raporcie, „zasądzono na rzecz osób skarżących łącznie kwotę 246 000 zł”. Za błędy i powolność wymiaru sprawiedliwości płacimy więc wszyscy.

(Niezależna.pl, gw, gb)



ODEJŚCIE OD ETS TRAFI DO PROGRAMU?

POLITYKA \ „PiS musi oficjalnie wpisać do założeń programowych natychmiastowe wyjście z ETS. Nawet jednostronnie. Tylko tak możemy stać się znowu konkurencyjni” – napisał Dariusz Stefaniak, poseł PiS-u.



MROZY WRÓCIŁY

POGODA \ W najbliższych dniach Polska będzie się zmagać z ostrą zimową aurą. W nocy z niedzieli na poniedziałek temperatura minimalna na północnym wschodzie spadnie do -22 st. C, podczas gdy na zachodzie będzie nieco cieplej – do -5 st. C.

NIEMCOFILIA LOKALNYCH POLITYKÓW \ Kto tu jest bezczelny?

Germania w gabinecie burmistrza

Burmistrz przygranicznych Mieszkowic w Zachodniopomorskiem ozdobił swój gabinet fototapetą zrobioną z pocztówki miasta z okresu Bismarcka. Pocztówka przedstawia rynek z drugiej połowy XIX w., a na nim pomnik mieszkańców miasta poległych w wojnach o zjednoczenie Niemiec, zwieńczony postacią Germanii.

Tomasz Duklanowski

Mieszkowice to nie wielka gmina znajdująca się na południu woj. zachodniopomorskiego. Sąsiaduje z Niemcami. Przed wojną to niemieckie miasteczko nosiło nazwę Bärwalde, ale po zajęciu go przez Polaków najpierw w kwietniu 1945 r. zmieniono jego nazwę na Barwice Odrzańskie, a dwa lata później na Mieszkowice. Władze PRL zrobiły to, odwołując się do podbojów Mieszka I tych terenów. Przebudowano także pomnik ustawiony w centrum rynku, zastępując statuetę Germanii, a w jej miejsce ustawiając rzeźbę Mieszka I.

Kilka tygodni temu burmistrz Mieszkowic przeprowadził remont swojego gabinetu. Na jednej ze ścian polecił zamieścić fototapetę, która jest powiększeniem niemieckiej pocztówki przedstawia-



Choć Otto von Bismarck miał wręcz obsesję antypolską, lokalne władze z KO chętnie odwołują się do jego dziedzictwa

| fot. Facebook/d

jącej XIX-wieczny rynek Bärwalde i ustawiony na nim w centralnym miejscu pomnik zwieńczony postacią Germanii. Na pocztówce statua jest pokazana od tyłu. O sprawie poinformował lokalny portal iGryfino.pl.

Autor artykułu zwraca uwagę, że nowy wystrój gabinetu burmistrza budzi kontrowersje wśród mieszkańców, przede wszystkim „ze względu na trudną historię naszych ziem”. „Pomnik ten, nazywany potocznie Kriegerdenkmal, został wzniesiony, aby upamiętnić mieszkańców miasta poległych w wojnach o zjednoczenie Niemiec, przede wszystkim

w wojnie francusko-pruskiej 1870–1871” – czytamy w artykule. „Germania na szczycie miała przypominać o triumfie nad Francją i powstaniu Cesarstwa Niemieckiego (II Rzeszy). (...) W XIX i na początku XX w. postać ta stanowiła alegoryczną personifikację Niemiec i była symbolem pruskiej dumy narodowej oraz zwycięstw militarnych”.

Zwróciliśmy się do burmistrza Mieszkowic Krzysztofa Tkocz, aby powiedział, skąd pomysł na wystrój gabinetu. – Fototapeta przedstawia wizerunek starego rynku w Mieszkowicach z najstarszej pocztówki, jaką udało nam

się znaleźć – mówi Krzysztof Tkocz. – Wtedy stał inny pomnik w tym miejscu. Ale chcieliśmy pokazać, jak wyglądał stary rynek.

Burmistrz uważa, że portal iGryfino.pl, który napisał o fototapecie, jest nieobiektywny, a redaktor naczelny jest „bezczelny”. – Oferował mi zamieszczenie płatnych ogłoszeń na portalu w zamian za przychylne teksty – informuje burmistrz Tkocz.

– Ale dlaczego w gabinecie eksponuje pan niemiecką historię miasta?

– Całe Mieszkowice są pod ochroną konserwatora zabytków i stąd taka decyzja. Na

bieżąc staramy się te zabytki remontować. Na pocztówce pomnik stoi tyłem i nie jest on uwidoczniiony, a pocztówka pokazuje cały stary rynek z urzędem miejskim i wieżą kościoła.

Piotr Semka, historyk i publicysta, autor dwutomowego albumu „Najdalsza Polska – Szczecin 1945–1950”, uważa, że jeżeli burmistrz Mieszkowic prezentuje stanowisko oficjalne, to on chciałby, aby w jego gabinecie było aktualne zdjęcie Mieszkowic. – Jeżeli zaś centralnym punktem jego tapety jest pomnik, który istniał do 1945 r. ku czci niemieckich mieszkańców, którzy zginęli w wojnach pruskich, szczególnie w tej, która była prowadzona z Francją, to musimy to traktować jako demonstrację. Nie bardzo wiem, co chciał w ten sposób zdemontować burmistrz. Jest to coś zdumiewającego – mówi.

Zdaniem Semki wpisuje się to w szerszą tendencję w miastach zarządzanych przez Koalicję Obywatelską. – Burmistrz Mieszkowic jest związany z prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem, z kolei Krzystek w dziedzinie polityki historycznej doskonale wpisuje się w praktykę Koalicji Obywatelskiej. A ta w bardzo mało krytyczny sposób podchodzi do niemieckiej przeszłości tych ziem – przypomina Semka.

Polski muzyk wystąpił na Kremlu. To dobry znajomy posła Samborskiego z PSL

POLITYKA \ Muzyk Maciej Kłociński wystąpił niedawno w Pałacu Kremlowskim w Moskwie. Wcześniej wielokrotnie spotykał się i występował na scenie z Tadeuszem Samborskim z Polskiego Stronnictwa Ludowego. W 2023 r. nawet poparł jego kandydaturę przed wyborami parlamentarnymi. Polityk ten ma bogatą przeszłość związaną z ZSRS i Rosją.

Interia poinformowała, że pochodzący z Żyrardowa muzyk i konferansjer Maciej Kłociński wystąpił w sali Państwowego Pałacu Kremlowskiego, który niegdyś służył zjazdom partyjnym sowieckiej partii komunistycznej, a dziś funkcjonuje przede wszystkim jako miejsce przedstawię teatralnych i koncertów. Występował on podczas koncertu „Romansiada” z okazji

Międzynarodowego Dnia Rosyjskiego Romansu. Podczas krótkiej rozmowy z portalem odmówił wypowiedzania się na temat wojny na Ukrainie.

Jak sprawdził portal Niezależna.pl, Kłociński wielokrotnie spotykał się i występował wspólnie z posłem Samborskim. Było tak m.in. podczas kilku edycji festiwalu Jesienny Romans w Legnicy, który jest organizowany przez sto-

warzyszenie Krajobrazy, na którego czele stoi Samborski. Do 2022 r. impreza ta nosiła nazwę Festiwal Romansu Polsko-Rosyjskiego. W nagraniach dostępnych na YouTube Kłociński zachęcał również do głosowania na Samborskiego w wyborach parlamentarnych w 2023 r.

Przeszłość Samborskiego została wielokrotnie opisana w „Gazecie Polskiej” oraz na

portalu Niezależna.pl. Stan wojenny spędził na placówce w Laosie, a w drugiej połowie lat 80. jako korespondent „Zielonego Sztandaru” wyjechał do Moskwy, gdzie pisał artykuły oraz pracę doktorską, którą obronił na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Katedrze Historii Słowian. Później był m.in. przewodniczącym Stowarzyszenia Współpracy Polska-

-Wschód będącego następcą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W czasach resetu Samborski występował w białoruskiej telewizji. Poseł PSL przez lata współpracował ze środowiskiem, w którym obecnie aktywny jest m.in. oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rosji Mateusz Piskorski.

(Niezależna.pl, hk)



BADANIE \ 23 proc. Polaków zdecydowanie nie popiera obowiązkowej służby wojskowej. 24 proc. respondentów wskazało opcję „raczej nie popieram”, co daje razem 47 proc. ankietowanych. Po drugiej stronie barykady jest 44 proc. Polaków. Badanie przeprowadziła pracownia Social Changes dla telewizji wPolsce24.

POLITYKA \ Powstanie nowe koło poselskie i nowa partia na bazie Polski 2050

Rozbiórka partii Hołowni

Mimo że wszyscy najważniejsi politycy Polski 2050 deklarowali twardą walkę o jedność partii, to jednak podziały okazały się tak silne, że praktycznie przesądzone jest utworzenie nowego klubu poselskiego. Z formacji kierowanej przez Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz może odejść nawet 20 posłów. Jako pierwsza uczyniła to Żaneta Cwalina-Śliwowska. Posłowie sugerują, że powstanie nowa partia.

Jacek Liziniewicz

Sobotnie posiedzenie rady krajowej Polski 2050 przejdzie do historii tej partii. Formacja uginająca się pod sporami przyjęła bowiem uchwałę o... pokoju.

„Rada Krajowa Polski 2050 podjęła uchwałę pokojową, która zobowiązuje wszystkich członków PL 2050 do współpracy, dialogu i zakończenia sporów personalnych. Celem tej uchwały jest przekierowanie energii na współpracę i pracę, odbudowanie zaufania wyborców, a nie pograżaniu się w kłótniach i sporach. W Polsce 2050 jest miejsce dla wszystkich, którzy chcą takiej współpracy, a także pokojowego dialogu wewnętrznego. Jeśli jednak ktoś nie chce współpracować w ramach naszej partii; jeśli ktoś nie chce pokoju i dochodzenia do rozwiązań przez dialog – to jest to jego wybór. Ale tym wyborem, stawiając się poza Polską 2050, stawiając się też poza jej klubem, który jest parlamentarną reprezentacją naszej partii. My, Polska



Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz sobotnią radę krajową miała zwołać z naruszeniem regulaminu partii i z nikim tego nie konsultowała
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

2050, nie schodzimy z obranej drogi. Wzmacniania naszej partii i współpracy w ramach koalicji 15 X” – napisali działacze w oświadczeniu.

Uchwała jednak zupełnie podzieliła posłów. Dość powiedzieć, że na radzie krajowej przeszła minimalną większością. – Narzucona uchwała przeszła jednym głosem i wielu posłom się to nie podoba – mówi nam jeden z posłów Polski 2050.

Posłowie powołują nowe koło poselskie. Poniekąd zapowiedziała to już Paulina Hennig-

-Kłoska, konkurentka Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz w niedawnych wyborach przewodniczącego partii.

„Jesteśmy grupą posłanek, posłów i senatorów, którzy ze sobą blisko współpracują. Zapewne w najbliższych dniach podejmiemy decyzję, co zrobimy dalej” – ogłosiła minister Hennig-Kłoska w wywiadzie dla Interii.

Jako pierwsza odeszła Żaneta Cwalina-Śliwowska. To posłanka z drugiego szeregu. Natychmiast zaczęła atakować

swoją partię i zapowiedziała, że zostanie w niej do 21 marca, aby pokazać, że uchwała pokojowa to tylko fasada.

Zasad niekrytykowania władz nie ma zamiaru przestrzegać również Ewa Szymanowska. Metody Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz przyrównała z postępowaniem... Zbigniewa Ziobry.

„Polska 2050 pod przywództwem Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz to dziś partia skrajnie niedemokratyczna, dopasowująca prawo i wewnętrzne za-

sady pod siebie, a nie pod ludzi. Dzisiejsza rada krajowa to jednoznacznie udowadnia. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz dużo mówi o jedności i »pojednanej różnorodności«, a jednocześnie pozwala, by na wewnętrznych grupach lał się niewyobrażalny hejt i obrażano osoby, które nie są jej przychylnie. Sama z zasady nie brudzi sobie rąk, od tego ma swoich ludzi” – napisała Szymanowska w serwisie X.

Zdaniem naszych rozmówców Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz sobotnią radę krajową zwołała z naruszeniem regulaminu partii i z nikim tego nie konsultowała. Posłowie zarzucają jej, że to ona podgrzewa nastroje i nawet „buja koalicyjną łódką”.

Media już typują następnych polityków Polski 2050, którzy odejdą. Wskazują m.in. Aleksandrę Leo. Ta na razie jednak zadeklarowała, że „się zastanawia”, ale jednocześnie stwierdziła, iż partia nie jest już demokratyczna.

Co ciekawe, głosu nie zabiera Szymon Hołownia. Zdaniem polityków Polski 2050, z którymi rozmawialiśmy, były marszałek Sejmu nie angażuje się w spory, aby później, gdy dojdzie do rozłamu powiedzieć: „A nie mówiłem?”.

– Nie podjął aktywnego działania w celu uspokojenia sytuacji, ale działał wręcz przeciwnie. Przed drugą turą nawet twierdził, że odejdzie z grupą posłów – mówi nam poseł Polski 2050 o postawie Szymona Hołowni. Na zrębach Polski 2050 ma powstać nowa formacja. – Życie nie znosi próżni – twierdzi nasz rozmówca.

Gra pozorów obozu rządzącego

SEJM \ Sejm pracuje nad uchwałą dotyczącą umowy z Mercosurem. Politycy PiS chcą, aby zobligować rząd do złożenia natychmiastowej skargi do TSUE i wniesienia zabezpieczenia. Takie działanie wstrzymałoby wejście porozumienia w życie i tymczasową zgodę na obowiązywanie paktu. Koalicja rządząca nie zgodziła się jednak na poprawki PiS. – Donald Tusk nie robi nic przeciwko umowie UE z Mercosurem. To jedno z jego twardych zobowiązań za poparcie w kampanii wyborczej w 2023 r. – uważa Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

Przypomnijmy, że Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której oczekuje od TSUE opinii o umowie UE z Mercosurem i jej zgodności z traktatami. Umowa nie jest zaskarżona, bo nie jest ona formalnie zatwierdzona. 9 stycznia decyzją Rady Europejskiej pozwolono Ursuli von der Layen podpisać umowę bez zgody Parlamentu Europej-

skiego. Zgodzono się również co do tego, aby tymczasowo ją stosować. Od tego czasu kraje europejskie mają możliwość zaskarżenia tej tymczasowości.

– My w uchwale domagamy się właśnie tego. Niech działania Parlamentu Europejskiego idą swoim torem. Może sobie rząd czekać i udawać, że mu zależy, ale jeśli chodzi o tym-

czasowe wejście w życie, to po prostu bije licznik. Rząd ma 21 dni na działanie – mówi nam Zbigniew Kuźmiuk. Co ciekawe, właśnie takie działania zakładał Stefan Krajewski, minister rolnictwa i rozwoju wsi. „Dzisiejsze głosowanie ws. umowy UE-Mercosur nie kończy sprawy. Wzmocnione klauzule ochronne zostały

zatwierdzone, ale to nie jest nasz główny cel. Jeśli umowa zostanie ostatecznie podpisana, jako Polska złożymy skargę do TSUE, co jednocześnie zablokuje umowę” – napisał na początku stycznia na X polityk PSL. Od tamtej pory jednak nie wydarzyło się nic, a minister w mediach powtarza, że umowa ma też plusy.

Teraz Sejm pracuje nad uchwałą. Teoretycznie pojawiły się dwa projekty – jeden PSL i drugi PiS. Ludowcy w piątek przegłosowali, że to ich projekt będzie wiodący, ale jednocześnie wysyłali do PiS sygnały, że są skłonni do ustępstw. Odrzucili jednak poprawkę obligującą rząd do wniesienia pozwu przeciwko tymczasowemu stosowaniu umowy UE-Mercosur

i wniosku o zabezpieczenie. – Oni wiedzą, o co chodzi. To by była realna skarga i mogłaby realnie zablokować wejście umowy w życie – mówi nam Zbigniew Kuźmiuk.

Rząd zastosuje więc manewr z reparacjami. Teoretycznie KO i PSL podpisały się pod uchwałą wzywającą rząd do działania, ale działają dokładnie odwrotnie. – Donald Tusk ma pozwolenie szefowej Komisji na robienie pozorowanych działań, ale Polska ma nie podejmować realnych działań. Gdyby mniejszość blokująca zależała tylko od Polski, to my byśmy w niej nie byli. Ponad wszelką wątpliwość – mówi nam Kuźmiuk.

Jacek Liziniewicz



1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)	
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.	
151. Numer KRS 0000309499	152. Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół. oblicz 1,5%
153. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS	
154. Wyrażam zgodę ☒	
M. Informacje o załącznikach	
W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, które składaś załącznik.	

GAZETA POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

NOWE
PAŃSTWO

FilaryBiznesu®

niezależna.pl

R
REPUBLIKA

FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA

FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA

eprasa.pl b5af22ccf9



fot. Wikipedia/d

KOLEJNE OFIARY AGRESJI PUTINA

UKRAINA \ Co najmniej trzy osoby zginęły, a dziesięć, w tym dziecko, zostało rannych w wyniku rosyjskich ostrzałów Ukrainy w ciągu ostatnich godzin. W częściowo okupowanym obwodzie chersońskim Rosjanie ostrzelali 21 miejscowości, w tym sam Chersoń. Użyli do tego dronów, lotnictwa i artylerii.

GEOPOLITYKA \ Pekinowi zależy na odrzuceniu USA jako gwaranta bezpieczeństwa w Europie

Chińska gra w Monachium

Sekretarz stanu USA Marco Rubio oraz minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi spotkali się podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Rozmowa miała miejsce w kontekście trwających wysiłków Stanów Zjednoczonych na rzecz osiągnięcia pokoju między Rosją a Ukrainą, podczas gdy Pekin w ub.r. zwiększył swoje wsparcie dla wojny, którą Putin prowadzi przeciwko Ukrainie.

Hanna Shen

To już drugie bezpośrednie spotkanie obu dyplomatów, jednak mimo jego wagi obie strony opublikowały wyjątkowo skąpe komunikaty. Uznały rozmowę za „pozytywną i konstruktywną”, zapowiadając jednocześnie dalsze kontakty na szczeblu politycznym i dyplomatycznym.

Spotkanie w Monachium odbyło się w kontekście napięć amerykańsko-chińskich, takich jak wojna handlowa, kwestia Tajwanu oraz rywalizacja technologiczna. Miało też na celu przygotowanie gruntu pod planowaną wizytę prezydenta Donalda Trumpa w Chinach w tym roku.

W Monachium szef chińskiego MSZ spotkał się też ze swoim ukraińskim odpowiednikiem, Andrijem Sybiłą, obiecując pomoc humanitarną dla Kijowa w sektorze energetycznym. Jest to odbierane jako gra Pekinu na poprawę wizerunku. Chiny od lat spotykają się z ostrą krytyką ze strony Zachodu za pośrednie wsparcie Rosji w wojnie, które przejawia się w: masowych zakupach rosyjskich surowców,



Spotkanie w Monachium odbyło się w kontekście napięć amerykańsko-chińskich, takich jak wojna handlowa, kwestia Tajwanu oraz rywalizacja technologiczna | fot. Du Zheyu/Xinhua News Agency/Forum

eksportcie technologii podwójnego zastosowania (takich jak drony, mikroelektronika czy komponenty do broni), łamaniu sankcji oraz braku potępienia agresji Kremla.

Według zachodnich służb i doniesień medialnych w ubiegłym roku Chiny zwiększyły swoje wsparcie dla rosyjskiej maszyny wojennej, szczególnie poprzez eksport komponentów podwójnego zastosowania, minerałów kry-

tycznych oraz części do dronów.

O wsparciu Pekinu dla Putina mówiono również podczas konferencji w Monachium. Ambasador USA przy NATO Matthew Whitaker zauważył, że „Chiny mogłyby zadzwonić do Władimira Putina i zakończyć tę wojnę jutro. Wojna jest całkowicie możliwa do zakończenia przez Chiny”.

Podczas wystąpienia w Monachium minister Wang Yi odrzu-

cił zarzuty dotyczące wspierania Rosji, podkreślając, że jego kraj „nie jest stroną bezpośrednio zaangażowaną” w konflikt. Dodał, że Pekin dąży do rozmów pokojowych i na „swoój sposób” wspiera ten proces.

Jednocześnie kontynuował promocję idei tzw. nowej architektury bezpieczeństwa w Europie, co w języku chińskiej dyplomacji oznacza odrzucenie obecnej struktury, czyli NATO oraz silnej roli USA jako gwa-

ranta bezpieczeństwa w Europie. Jest to też apel o uwzględnienie interesów bezpieczeństwa Rosji, co poprzez zmniejszenie obecności USA w Europie mogłoby umożliwić Moskwie utrzymanie stref wpływów na wschodzie naszego kontynentu.

Szef chińskiego MSZ podczas swojego wystąpienia w Monachium wyraźnie podkreślił znaczenie kwestii Tajwanu i Japonii. Ostrzegł przed próbami „oddzielenia Tajwanu od Chin”, co według Pekinu stanowi przekroczenie czerwonej linii. Zaznaczył, że „niektórzy politycy w Waszyngtonie próbują podżęgać i knuć, aby oderwać Tajwan od Chin”, co może prowadzić do „konfrontacji między Chinami a Stanami Zjednoczonymi”.

Wang najostrożniej skrytykował Japonię, z którą Pekin jest w głębokim sporze, odkąd w listopadzie premier Japonii Sanae Takaichi zapowiedziała, że agresja Chin na Tajwan zmusi Japonię do odpowiedzi militarnej. Wang zauważył, że Niemcy „rozliczyły się z nazistowską przeszłością”, podczas gdy Japonia – według niego – nie podjęła podobnych kroków w odniesieniu do swojego militarnego zmu.

Atak na Japonię, zwłaszcza w obecnym kontekście, gdy rządzi nią silna konserwatystka, stanowi element szerszej chińskiej gry. Chodzi o prowadzenie na arenie międzynarodowej negatywnej kampanii przeciwko krajowi, który – obok USA, Australii i Filipin – wzmacnia sojusze mające na celu stawienie czoła chińskim zagrożeniom w regionie Indo-Pacyfiku oraz zacieśnianie współpracy z Tajwanem.

Iran spuszcza z tonu, USA wzmacniają siły

BLISKI WSCHÓD \ Iran wydaje się coraz bardziej skłonny do ustępstw w sprawie swojego programu jądrowego. Tymczasem prezydent USA Donald Trump nie ukrywa, że najlepszym rozwiązaniem byłaby zmiana władz w Teheranie.

Jak powiedział w wywiadzie dla BBC wiceminister spraw zagranicznych Iranu Madżid Tacht Rawanczi, Teheran jest gotowy zawrzeć kompromis z USA w sprawie programu jądrowego, jeśli Waszyngton będzie skłonny negocjować zniesienie sankcji. To może być dla krwawego irańskiego reżimu ostatni moment na pokojowe rozwiązanie tej sprawy, zanim Amerykanie będą zmuszeni do przeprowadzenia ataku.

Iran nie tylko wciąż prowadzi prace nad budową broni atomowej, do czego się nie przyznaje, lecz także nadal brutalnie prześladowa własne społeczeństwo, a władze są odpowiedzialne za śmierć dziesiątek tysięcy demonstrantów. Postawa reżimu wobec swojego społeczeństwa wywołuje nadal olbrzymie protesty na świecie i naciski na Teheran ze strony innych rządów. W sobotę w Monachium, podczas konferencji bezpieczeństwa, odbył

się 200-tysięczny wiec poparcia dla narodu irańskiego. Z kolei w manifestacji w Toronto udział wzięło 350 tys. osób.

Tymczasem przywódca Stanów Zjednoczonych Donald Trump wielokrotnie już ostrzegał dyktaturę ajatollahów, że kończy jej się czas na „dogadanie się” z nim w tej sprawie. W piątek w rozmowie z dziennikarzami na pokładzie samolotu Air Force One ocenił, że najlepszym rozwiązaniem dla Iranu byłaby zmia-

na władz. Wyraził przy tym rozczarowanie tym, że władze w Teheranie „dużo mówią, lecz nie podejmują działań”.

O tym, że rozwiązanie dyplomatyczne jest trudne do osiągnięcia, mówił na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa sekretarz stanu USA Marco Rubio. Kolejna tura rozmów amerykańsko-irańskich ma się odbyć jutro w Genewie.

Siły amerykańskie tymczasem zwiększają swoje zaangażowanie w regionie. Jak poin-

formował dziennik „The Wall Street Journal”, USA wysłały tam z Morza Karaibskiego swój największy lotniskowiec USS „Gerald Ford” i towarzyszące mu okręty. Z kolei jak podała Agencja Reutera, siły USA przygotowują się na długo trwałą operację przeciwko Iranowi. To zaś oznacza, że Amerykanie mogą szykować się na wielotygodniową operację, a nie jak w czerwcu ub.r. jedynie na precyzyjne uderzenia, kiedy wystrzeliły rakiety na trzy obiekty nuklearne w Iranie: zakłady wzbogacania uranu w Fordo, Natanz i Isfahanie.



SPALONO I ZNISZCZONO KABLE

WŁOCHY \ Policja prowadzi dochodzenie w sprawie kolejnych zakłóceń w ruchu kolejowym, do których doszło w sobotę w wyniku umyślnych działań. Podejrzewa się akt sabotażu.



NADAL NIESPOKOJNIE

NIGERIA \ Co najmniej 32 osoby zginęły w sobotę w wyniku równoczesnych ataków uzbrojonych napastników na trzy miejscowości w środkowej części kraju. W Agwarze spalono kościół metodystyczny.

ANALIZA \ Przekształcenie Unii Europejskiej w superpaństwo z Niemcami w roli hegemon

Plan Berlina: Europa bez USA i pod dyktando Niemiec

Wyparcie Stanów Zjednoczonych z Europy, odejście od zasady jednomyślności w sprawach dotyczących bezpieczeństwa, dobieranie sojuszników wedle własnych potrzeb, wymuszanie na innych krajach wiernopoddanej polityki – to niemiecki pomysł na budowanie „silnej Europy”, ogłoszony w Monachium przez kanclerza Friedricha Merza i przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen. – To wszystko, co od jakiegoś czasu ma miejsce, i to, co wydarzyło się przed konferencją w Monachium i w jej trakcie, jest etapem realizowania niemieckiego planu zdominowania Europy, po czym nawiązania współpracy z Rosją i utworzenia „Europy od Lizbony do Władystoku” – ostrzega w rozmowie z „Codzienną” Jacek Saryusz-Wolski.

Wiktor Młynarz

Paweł Kryszczak

Przemówienie Friedricha Merza na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa na pierwszy rzut oka nie różniło się bardzo od komunałów, które w ostatnich latach pasjami wygłaszała europejska polityka. Kanclerz mówił m.in. o zagrożeniu ze strony Rosji i konieczności odbudowy potencjału obronnego Europy. Między wierszami padło jednak wiele sugestii, których – zwłaszcza z polskiej perspektywy – trudno nie uznać za niepokojące.

Chcą kształtować światowy porządek

Już we wstępie Friedrich Merz powiedział, że powojenny światowy porządek oparty na hegemonii USA już nie istnieje, a świat znów wszedł w epokę rywalizacji mocarstw. Wskazując na rosnące ambicje Chin, stwierdził, że „roszczenia USA do przywództwa zostały zakwestionowane, a być może już je stracili”.

Merz dodał, że „nasi przyjaciele z USA” adaptują się do tego nowego porządku szybko, ale ich działania „nie spowalniają tego trendu, ale raczej go przyspieszają”. Stwierdził, że Europa również się do tego przygotowuje, ale doszła do innych wniosków niż Waszyngton – i zamiast pogodzić się z nowym porządkiem świata, chce go kształtować.

Kanclerz RFN powiedział, że „niemiecka polityka zagraniczna i bezpieczeństwa jest zakorzeniona w perspektywie europejskiej”. Merz zauważył, że Niemcy „z najlepszymi intencjami krytykowały naruszenia porządku międzynarodowego na całym świecie”. Dodał, że

niemiecka polityka zagraniczna „często napominała, żądała i karmiła”, ale „nie martwiła się wystarczająco tym, że często brakuje jej środków, by rozwiązać ten problem” i „ta różnica między ambicją i możliwościami stała się zbyt szeroka”.

Zasugerował dość otwarcie, że próby wzmocnienia Niemiec, gospodarczo czy militarnie, mają na celu zwiększenie wpływu Berlina na Europę. Cytując głośne słowa Radosława Sikorskiego z 2011 r. o tym, że bardziej niż niemieckiej potęgi boi się niemieckiej beczyność, stwierdził, że „to też jest częścią naszej odpowiedzialności, która wynika z naszego prawa, naszej historii i naszej geografii”.

Koniec jednomyślności w UE

W przemówieniu Merza nie zabrakło sugestii, że Niemcy nie zrezygnowały z planów federalizacji UE. – Suwerenna Europa jest naszą najlepszą odpowiedzią na tę nową erę. Zjednoczenie i wzmocnienie Europy są dziś naszym głównym zadaniem – stwierdził.

Wyrwane z kontekstu te słowa nie brzmią niepokojąco. Warto jednak przypomnieć, jak Merz rozumie europejską suwerenność. Podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos powiedział wprost, że UE nie ma innego wyjścia niż jak najszybciej wprowadzić reformy, które zaproponował były prezes Europejskiego Banku Centralnego Mario Draghi. Jednym z najważniejszych elementów jego planu jest odchodzenie od zasady jednomyślności w UE, która chroni interesy mniejszych państw członkowskich, w stronę głosowania większością, które zwiększy wpływy takich państw, jak Niemcy czy Francja.

Podobne sugestie padły w Monachium także ze strony przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Przypomniała o europejskiej klauzuli obronnej, która przewiduje, że państwa UE przyjdą sobie z pomocą w razie napaści. Podkreśliła, że ta pomoc nie jest opcją, ale traktatowym zobowiązaniem.

Dodała jednak, że aby była skuteczna, „UE musi być zdolna do podejmowania szybkich decyzji”, a to wymaga – oczywiście – rezygnacji z jednomyślności. Dodała także, że niekoniecznie będzie to wymagało zmiany istniejących traktatów. – Musimy być kreatywni – stwierdziła.

Oddanie bezpieczeństwa w ręce Niemiec

W rozmowie z „Codzienną” Jacek Saryusz-Wolski, były wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, doradca ds. europejskich prezydenta RP Karola Nawrockiego, zauważył, że „ten plan jest realizowany m.in. poprzez przekształcenie UE w superpaństwo z Niemcami w roli hegemon” i dlatego już w marcu KE zajmie się planem Dragiego oraz „tworzeniem ścisłej integracji w oparciu o koalicję chętnych pod przewodnictwem Niemiec”.

Dodał, że początkiem takiej koalicji jest grupa E6, do której akces wyraził rząd Donalda Tuska. – Dlatego przewodnicząca KE von der Leyen mówi już o konieczności wprowadzenia jednolitego rynku kapitałowego (z giełdą we Frankfurcie), a także o konieczności organizowania wspólnej obrony. Dlatego Merz ogłasza wycofanie się USA z Europy i niepewność np. amerykańskiego parasola atomowego nad NATO. Wreszcie, dlatego Niemcy już suge-

rują konieczność budowy atomowego parasola przez siebie samych i to on ma chronić Europę – wskazuje.

– Mówi to wbrew faktom, ponieważ zarówno wiceszef Pentagonu, jak i sekretarz stanu USA Marco Rubio mówili wprost, że USA gwarantują ten parasol, podobnie jak gotowość do wypełnienia art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Fakty są takie, że prezydent Donald Trump nie najechał Grenlandii, za to działa na rzecz osłabiania Rosji: Wenezuela, Armenia itd., to tylko przykłady faktów, wbrew którym swoje tezy wygłasza Merz – przypomina Saryusz-Wolski.

– Wciąganie do tego planu Polski przez rząd Tuska to oddawanie bezpieczeństwa Polski w ręce Niemiec – ostrzega.

Podobnego zdania jest prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski, politolog, ekspert w sprawach międzynarodowych. Zauważył, że zniesienie zasady jednomyślności jest niezbędne dla niemieckiej dominacji w UE.

– Trzeba to widzieć jako instrument przeprowadzenia dominacji niemieckiej w UE, wspartej przez Francję. Podczas głosowania większością Niemcy, na podstawie głosów własnych, Francji i krajów Morza Śródziemnego, będą łamać wszelki opór w UE, w tym państw wschodniej flanki – podkreśla. Dodał, że Niemcy próbują zmienić system decydowania w UE niezależnie od tego, kto jest akurat ich kanclerzem.

Friedrich Merz przypominał również, iż art. 42 traktatu o Unii Europejskiej przewiduje, że państwa UE muszą przyjść sobie z pomocą w razie konfliktu zbrojnego. Niemiecki

przywódca dodał, że ważna będzie standaryzacja uzbrojenia, która musi być zorganizowana „w europejskich ramach”.

Trudno nie odebrać tego jako sugestii, że „nowa” Unia Europejska będzie walczyć z zakupami uzbrojenia przez państwa członkowskie poza Europą, np. w USA czy Korei Południowej, co byłoby zagrożeniem dla polskiej obronności. Von der Leyen dodała, że „nie bez powodu do programu SAFE wprowadzono wymóg, by dwie trzecie produktów obronnych zostało zakupionych w Europie”.

Wykorzystują Rosję, by zdobyć władzę

Słowa Merza i von der Leyen o konieczności, by Europa stała się samowystarczalna pod względem bezpieczeństwa, mogą też sugerować powrót do pomysłu europejskiej armii. Eksperci od lat ostrzegają, że główny ciężar jej utrzymania poniosłyby państwa, które traktują swoje bezpieczeństwo poważnie – jak Polska – choć trudno się spodziewać, że to one miałyby w niej decyzyjną rolę.

Profesor Żurawski vel Grajewski przypominał, że „opowieści o budowie wielkiej armii europejskiej można było usłyszeć jeszcze podczas trwających wojen na Bałkanach”, a do 2003 r. UE miała stworzyć własne siły ekspedycyjne. – Przede wszystkim chodzi o transfer suwerenności z państw członkowskich do centrali unijnej, nad którą kontrolę sprawują Niemcy. Zdolności wojskowych z tego nie będzie, a główną możliwością będzie przegłosowanie wschodniej flanki UE – dodał.

Zdaniem politologa Niemcy wykorzystują realne zagrożenie ze strony Rosji instrumentalnie „jako powód rzekomej konieczności usprawnienia procesu decyzyjnego w UE, żeby można było się lepiej bronić”.

– W istocie uzyskują instrument, który w przyszłości pozwoli im złamać państwa wschodniej flanki wobec wznowienia współpracy UE z Rosją – podkreślił. Przypominał, że Niemcy promują współpracę z Rosją od dnia rozpadu ZSRS. – Głównym hasłem niemieckiej polityki wschodniej było „Russia first” – mówi, przypominając o licznych niemieckich inicjatywach w tym temacie. – I teraz mamy wierzyć, że do tej współpracy nie wróć? – kończy.

Współpraca: Jarosław Molga, Konrad Wysocki



OD 17 LUTEGO WCHODZĄ NOWE ZASADY W SKLEPACH

ZAKUPY \ Od 17 lutego sklepy muszą wyraźniej informować o kraju pochodzenia towarów. Produkty sprzedawane luzem będą musiały być oznaczane nie tylko nazwą kraju pochodzenia, lecz także graficznym symbolem – flagą danego państwa.

Wczoraj ruszyła kolejna odsłona jednej z najbardziej praktycznych usług cyfrowych polskiej administracji – Twojego e-PIT-u. Dla milionów podatników oznacza to początek sezonu rozliczeń z fiskusem, który od kilku lat coraz mniej przypomina nerwowe wypełnianie papierowych formularzy, a coraz bardziej – sprawną operację online.

Paweł Woźniak

Spośród wszystkich transformacji, którym w ostatnich dekadach została poddana Polska, cyfrowa wyróżnia się jako najbardziej udana, kompleksowa i – co najważniejsze – namacalna, odczuwalna przez rzesze obywateli. Doskonałym przykładem jest usługa Twój e-PIT, która zadebiutowała 15 lutego 2019 r. Z ery skomplikowanych papierowych druków PIT wkroczyliśmy w świat rozliczeń podatkowych sprowadzonych do kilku prostych kliknięć.

Z usługi Twój e-PIT mogą korzystać przede wszystkim osoby rozliczające najpopularniejsze formularze: PIT-37 (m.in. pracownicy, zleceniobiorcy, emeryci), PIT-38 (np. inwestorzy giełdowi), PIT-28 (ryczałt) czy PIT-36 (działalność gospodarcza na zasadach ogólnych).

FISKUS \ Dlaczego warto nie czekać?

Rozlicz swój PIT



Osoby, które mają nadpłatę i złożą deklarację elektronicznie, mogą liczyć na szybki zwrot podatku | fot. Adobe Stock

System obejmuje również osoby korzystające z ulg – prorodzinnej, rehabilitacyjnej, internetowej czy termomodernizacyjnej.

W praktyce oznacza to, że zdecydowana większość podatników może się zalogować do systemu i zobaczyć wstępnie przygotowane zeznanie. Wystarczą: profil zaufany, e-dowód osobisty, bankowość elektroniczna albo aplikacja mObywatel.

Mechanizm jest prosty tylko z pozoru. Administracja skar-

kowa zbiera dane przesyłane przez pracodawców, zleceniodawców, ZUS i biura maklerskie – m.in. formularze PIT-11, PIT-8C czy PIT-40A. Na tej podstawie system automatycznie tworzy wstępne rozliczenie. Uwzględnia przychody, zaliczki na podatek, a często także ulgę na dzieci czy numer KRS organizacji pożytku publicznego wskazany w poprzednim roku.

Podatnik może takie zeznanie: zaakceptować bez zmian,

zmodyfikować (np. dodać ulgę, zmienić OPP), odrzucić i rozliczyć się samodzielnie.

Jeśli do 30 kwietnia nie podejmie żadnej akcji – w przypadku PIT-37 i PIT-38 deklaracja zostanie automatycznie uznana za złożoną.

Choć czasu jest kilka tygodni, eksperci radzą, by nie odkładać logowania na ostatnią chwilę. Powodów jest kilka.

Po pierwsze, szybszy zwrot podatku. Osoby, które mają nadpłatę i złożą deklarację

elektronicznie, mogą otrzymać zwrot nawet w ciągu 45 dni, często jednak znacznie szybciej. W dobie wysokich kosztów życia wcześniejszy przelew z urzędu skarbowego byłby realnym wsparciem domowego budżetu.

Po drugie, kontrola nad ulgami. System opiera się na danych, które otrzymała administracja, ale nie ma pełnej wiedzy o wszystkich wydatkach podatnika. To użytkownik musi dopisać np. ulgę termomodernizacyjną czy darowizny. Wcześniejsze sprawdzenie deklaracji zmniejsza ryzyko błędów.

Po trzecie, bezpieczeństwo. Im szybciej podatnik zaloguje się i zatwierdzi zeznanie, tym mniejsze ryzyko, że ktoś spróbuje podszyć się pod niego, wykorzystując wyciekłe dane.

Jeszcze kilkanaście lat temu rozliczenie PIT oznaczało wizytę w urzędzie lub na pocztę, ręczne przepisywanie kwot i stres, czy wszystko się zgadza. Dziś cały proces można przeprowadzić na smartfonie, siedząc przy kuchennym stole.

Twój e-PIT stał się symbolem administracji, która przestaje być barierą, a zaczyna być usługą. To przykład państwa, które nie tylko wprowadza ich stosowanie. I choć system nie zwalnia z odpowiedzialności za poprawność danych, to znacznie obniża próg wejścia w świat podatkowych formalności.

Elektrownie węglowe w USA przywracane do życia

GÓRNICTWO \ USA wkraczają w nową erę energetyczną, w której węgiel, niedawno jeszcze skazywany na zapomnienie, staje się filarem strategii dominacji energetycznej i fundamentem wyścigu o prymat w dziedzinie sztucznej inteligencji. Administracja Donalda Trumpa podjęła radykalne kroki, aby nie tylko powstrzymać zamykanie istniejących elektrowni, lecz także przywrócić do życia te już wygaszone.

Stany Zjednoczone, jeszcze niedawno postrzegane jako kraj, który zaczyna odchodzić od paliw kopalnych, dziś podejmują wysiłki, by przywrócić elektrownie węglowe do centrum amerykańskiej strategii energetycznej. Ich odradzanie ma być, zdaniem Waszyngtonu, odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na energię w erze sztucznej inteligencji i zabezpieczeniem niezawodności sieci energetycznej.

Prezydent Donald Trump podpisał serię rozporządzeń wykonawczych, które mają – jak mówi – „zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Ameryki”. Kluczowym elementem tych działań jest

nakaz, by Departament Obrony USA, z olbrzymim zapotrzebowaniem na energię, nabywał część swojej elektryczności z elektrowni opalanych węglem. Ponadto ok. 175 mln dol. z budżetu Departamentu Energii ma zostać przeznaczona na modernizację i przedłużenie eksploatacji kilku starszych elektrowni, w stanach takich jak: Kentucky, Ohio, Wirginia i Wirginia Zachodnia.

To, co jeszcze niedawno wydawało się anachronizmem, dziś bywa postrzegane jako pragmatyczne zabezpieczenie przed niedoborami energii. Zwolennicy tej polityki podkreślają, że rosnąca liczba centr danych obsługują-

cych sztuczną inteligencję oraz zapotrzebowanie przemysłu na stabilne źródła energii tworzą nową rzeczywistość. Elektrownie węglowe, mając znaczne rezerwy paliwa i stabilność produkcji, mogą stanowić bufor w momentach, gdy odnawialne źródła zawodzą lub gdy sektor gazu doświadcza fluktuacji cenowych.

Według danych amerykańskiej Energy Information Administration elektrownie węglowe dysponują solidnym zapasem paliwa – w 2025 r. rezerwy węgla pozwalały na przeciętnie ponad 90 dni ciągłej pracy przy bieżącym tempie zużycia.

Choć strategiczne działania rządu wzmacniają sektor, dane pokazują, że węgiel wciąż ma za sobą lata spadków. Udział węgla w produkcji energii elektrycznej w USA spadł z ponad połowy w początku XXI w. do 16–19 proc. w ostatnich latach, mimo krótkotrwałego wzrostu generacji z tego surowca. Podobnie produkcja węgla w USA od dekady maleje – mimo że kraj posiada największe odnotowane zasoby węgla na świecie, sięgające ok. 250 mld ton, co przy obecnych poziomach wydobycia teoretycznie mogłoby wystarczyć na setki lat pracy kopalń.

Tymczasem na świecie węgiel wciąż pozostaje najpowszechniej wykorzystywanym paliwem do produkcji energii elektrycznej. W 2024 r. globalne zużycie węgla sięgnęło rekordowego poziomu 165,1 eksadżuli, z czego największe zużycie przypadło na Azję, w szczególności Chiny i Indie.

Statystyki z ostatnich lat pokazują, że w 2024 r. Chiny zużyły aż 92,2 eksadżuli, co stanowi ponad połowę światowego popytu na ten surowiec. Indie natomiast odpowiadały za prawie 14 proc. globalnego zużycia, podczas gdy Stany Zjednoczone – mniej niż 5 proc.

(miecz)

OSZCZĘDNOŚCI \ Planu awaryjnego na wypadek nagłego kryzysu finansowego nie ma 69 proc. Polaków – wynika z badania Santander Consumer Banku. Jasno sprecyzowany harmonogram cięć wydatków w takiej sytuacji ma 6 proc., a 22 proc. przygotowało częściową listę potencjalnych oszczędności. W obliczu problemów finansowych 35 proc. Polaków planuje kupować rzadziej, ale wyższej jakości produkty, a 30 proc. wybrałoby tańsze zamienniki.

ENERGIA \ Symboliczne cięcie, realne koszty

Rachunki w Polsce wciąż jedne z najwyższych w Europie

7 zł mniej za megawatogodzinę – tyle wynosi najnowsza obniżka taryfy gazowej zatwierdzona 10 lutego przez Urząd Regulacji Energetyki dla spółki myOrlen (dawniej PGNiG Obrót Detaliczny). W ujęciu procentowym to 3,4 proc. W ujęciu domowych rachunków – tyle co nic. Polska wciąż należy do krajów, w których energia i gaz kosztują relatywnie najwięcej w Europie.

Mariusz Andrzej Urbanke

Nowa cena gazu dla gospodarstw domowych wyniesie 197,29 zł/MWh. Opłaty abonamentowe pozostają bez zmian. Taryfa będzie obowiązywać od 25 lutego do 30 czerwca, a więc zaledwie przez kilka miesięcy. Regulator przekonuje, że to efekt monitoringu rynku i spadków notowań na Towarowej Giełdzie Energii.

Prezes URE Renata Mroczek wskazuje, że urząd wezwał spółkę do korekty taryfy po zauważalnym obniżeniu cen hurtowych. Formalnie wszystko

się zgadza. Pytanie, czy konsumenci rzeczywiście to odczują.

Problem polega na tym, że nawet po obniżce punkt wyjścia pozostaje wysoki. Ceny gazu, energii elektrycznej i węgla dla gospodarstw domowych są nadal wyraźnie wyższe niż przed rosyjską inwazją na Ukrainę. A tegoroczna mroźna zima tylko zwiększa zużycie paliwa.

Z analiz ekonomistów Banku Pekao wynika, że styczniowe ceny energii w Polsce (143 euro/MWh) były jednymi z najwyższych w Europie. Niższe poziomy odnotowano m.in. w Niemczech (ok. 110 euro/MWh) oraz w Hiszpanii (ok. 72 euro/MWh).



Wydatki na energię najmocniej uderzają w gospodarstwa o niższych dochodach

| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Ekspert szacują, że roczne zużycie gazu w domu o powierzchni 150 mkw. wynosi od 1200 do 2500 m sześć. – w zależności od standardu izolacji. Koszt ogrzewania może przekroczyć 7,5 tys. zł rocznie.

W starych, nieocieplonych budynkach zużycie bywa nawet dwu- lub trzykrotnie wyższe niż w nowoczesnych domach. Do tego dochodzi podgrzewanie wody – dla czteroosobowej rodziny to kolejne 800–1200 zł

rocznie. W takim kontekście 3-procentowa obniżka wygląda raczej na korektę statystyczną niż realną ulgę.

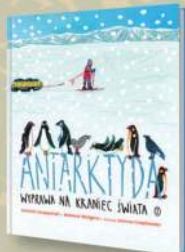
Wydatki na energię najmocniej uderzają w gospodarstwa o niższych dochodach. Według danych Eurostatu energia elektryczna, gaz i inne paliwa stanowią średnio 4,6 proc. wydatków gospodarstw domowych w UE. W krajach o niższych zarobkach udział ten jest jednak wyższy – a Polska należy do tej grupy. Oznacza to, że nawet niewielkie wahania cen mają realny wpływ na budżety rodzin.

Decyzja regulatora pokazuje, że mechanizm taryfowy działa i reaguje na zmiany hurtowych cen. Jednocześnie skala obniżki unaocznia, jak wysoko zawieszona jest dziś poprzeczka kosztowa. Polska energetyka wciąż odczuwa skutki geopolitycznych zawirowań, transformacji sektora i strukturalnych problemów rynku.

(Współpr.: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Odkrywaj świat na nowo – krok po kroku, strona po stronie



ANTARKTYDA. WYPRAWA NA KRANIEC ŚWIATA

DOMINIK SZCZEPAŃSKI, MATEUSZ WALIGÓRA, ILUSTRACJE: JOANNA CZAPLEWSKA

Podróż w najdziksze, najbardziej odludne miejsca naszej planety. To historia odwagi, pasji i granic, które istnieją tylko po to, by je przekraczać. Książka dla tych, którzy chcą poczuć chłód lodowych pustkowi i żar podróżniczych marzeń.



DOLNY ŚLĄSK. PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH

MAGDALENA KUCHTA, ADAM PĘKALSKI

Region pełen tajemnic, zamków i niezwykłych historii – odkryj go razem z całą rodziną. Ciekawostki, legendy, atrakcyjne trasy i piękne ilustracje. Idealna książka dla rodziców, którzy chcą rozbudzić w dzieciach ciekawość i miłość do podróżowania po Polsce.



WISŁA. PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH

CECYLIA MALIK

Wyprawa wzdłuż królowej polskich rzek – edukacyjna, piękna i inspirująca. Książka łączy wiedzę przyrodniczą z przygodą i zabawą. Pozwala odkryć Wisłę taką, jakiej nie znamy: dziką, tajemniczą, pełną życia. Wspaniała propozycja dla rodzin, szkół i wszystkich miłośników natury.



KRAKÓW. PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH

BARBARA GAWRYLUK, ŁUCJA MAŁEC-KORNAJEW

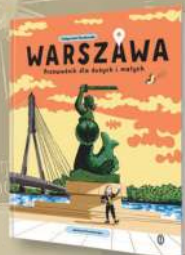
Kraków – miasto legend, historii i niekończących się odkryć. Przewodnik prowadzi przez miejsca, które zachwycają zarówno dorosłych, jak i dzieci. Pełen ciekawostek, lekkich opowieści i pięknych ilustracji, sprawia, że Kraków staje się bliski, barwny i zrozumiały dla każdego młodego odkrywcy.



TATRY. PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH

ADAM PĘKALSKI, PAWEŁ SKAWIŃSKI, BARBARA GAWRYLUK

Najpiękniejsze góry Polski w wydaniu, które pokocha cała rodzina. Ten przewodnik uczy szacunku do natury, zachęca do wspólnych wędrówek i pokazuje Tatry oczami znawców oraz miłośników gór. Bogato ilustrowany, pełen wiedzy i przygód – idealny towarzysz rodzinnych wypraw.



WARSZAWA. PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH

MAŁGORZATA RUSZKOWSKA

Stolica, która zaskakuje na każdym kroku. Książka odkrywa przed dziećmi i dorosłymi niezwykłą Warszawę – pełną historii, nowoczesności i wyjątkowych miejsc. Przewodnik wciąga, inspiruje i sprawia, że spacer po mieście staje się prawdziwą przygodą.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrów 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



\\ Apeluję, by dalej się pochylać nad przepisami ustawowymi dotyczącymi SAFE – tak, by były one przejrzyste, by były korzystne dla polskiej armii i żeby wszystkie wątpliwości zostały rozwiane. \\

WYWIAD \ Z PIOTREM NOWAKIEM rozmawia GRZEGORZ WSZOŁEK

Możemy taniej sfinansować zbrojenia. SAFE to pułapka

Na koniec 2023 r. zadłużenie państwa polskiego wynosiło 1,3 bln zł. Rząd przez dwa lata zwiększył je o 606 mld zł. Po co pożyczać do 2070 r., skoro ewidentnie jesteśmy w stanie sobie poradzić w ciągu sześciu lat? – pyta Piotr Nowak, ekonomista, były wiceminister finansów w latach 2015–2020, minister rozwoju w latach 2021–2022.

Postawił Pan tezę, że SAFE nie jest nam potrzebny. Tymczasem rząd twierdzi, że tak szybko nikt nie udzieli nam niskoprocentowych pożyczek (3–4 proc.) na zbrojenia. To 44 mld euro, które mamy spłacać do 2070 r. Jesteśmy w stanie sami załatwić sobie takie środki?

Zdecydowanie! Nie wszedłbym w SAFE, bo wszystko de facto przypomina to samo, co działo się wokół KPO. Proszę zauważyć: to jest pułapka zastawiona na państwo polskie przez Komisję Europejską. Przypomnijmy sobie historię sporów Brukseli z Warszawą o KPO. W czasie pandemii koronawirusa dużo firm podupało, część z nich przedsiębiorcy zamykali. Wtedy pojawił się pomysł dodatkowego strumienia ogromnych pieniędzy, które pobudzą gospodarki państw europejskich. Komisja Europejska wyszła z inicjatywą: damy wam środki na odbudowę gospodarki, żeby obywatele zachowali pracę, a firmy mogły się rozwijać. W teorii wszyscy kupili te zapowiedzi. Dokładnie w taki sposób buduje się narrację polityczną na zachętę. I niektórzy politycy prawicy wpadli w tę pułapkę, nazywając unijną kasę „nowym planem Marshalla”, deklarując, że musimy zdobyć fundusze. Co za tym jednak szło? Warunkowość, różnego rodzaju kamienie milowe, niekiedy niekorzystne dla naszego państwa. Było to narzędzie polityczne do wywierania potężnej presji, prawdopodobnie nawet wpływania na wybory, nie tyl-



| fot. Gov.pl/d

ko w Polsce. Komisji Europejskiej po 2021 r. nie udało się obalić rządu Zjednoczonej Prawicy, ale celowo wstrzymywało KPO pod różnymi pretekstami. Sytuacja zmieniła się na korzystną dla Brukseli po 2023 r. – zmieniła się władza na sprzyjającą dla establishmentu UE, nie zmieniła się jakakolwiek ustawa z kamieni milowych, ale nagle problem praworządności zniknął. Tak to działa.

Mechanizm warunkowości grozi nam dokładnie tym samym, czym historia z KPO, czyli blokadą środków, jeśli zmieni się rząd?

KPO było użytecznym narzędziem nacisku. Teraz mamy sytuację analogiczną. Trwa wojna blisko naszej granicy, wszyscy naturalnie obawiają się Rosji i eskalacji wojny. Każdy kraj, szczególnie Polska, powinien się zbroić, bo Moskwa to nasze egzystencjalne zagrożenie. Co się dzieje? Bruksela mówi: Damy wam pieniądze na zbrojenia; ale wraz z tym pojawia się pierwsze ograniczenie: zakupy na europejskim rynku. A drugim jest

wspomniana warunkowość. To wszystko próbuje się przykryć „chmurą” taniego finansowania. To nie jest okazja, bo sami jesteśmy w stanie dość szybko pożyczyć 200 mld zł na znacznie lepszych warunkach i wydać je na zbrojenia. Wy tłumaczę, jaka może być kolej rzeczy, gdyby SAFE weszło w życie. Rząd wystąpiłby z agendą światopoglądową, mocno liberalną, zaraz nadejdzie czas decyzji, co z ustawą o KRS, następnie o reformie Trybunału Konstytucyjnego i jeśli się okaże, że prezydent będzie otwarcie mówił o wetach, to pojawi się groźba z Komisji Europejskiej: Wstrzymamy pożyczki z SAFE ze względu na praworządność. Co zrobi gabinet Donalda Tuska? Ogłosi, że mamy prorosyjskiego prezydenta, przez którego Polska nie dostanie ogromnych pieniędzy, a co za tym idzie – również prawicowa opozycja jest zblatowana z Kremlm. Powtarzam, to dokładnie taka sama pułapka jak z KPO.

Czy nie jest tak, że mamy pożyczać przez 45 lat na sprzęt, by odciążyć

wydatki MON? Przynajmniej w teorii, bo w rządowej propozycji to resort ma być obciążony spłatą długu. Według pism z MON do resortu finansów, ujawnionych przez „Dziennik Zbrojny”, oznaczać to może zablokowanie inwestycji wojskowych po 2028 r.

Minister finansów w projekcie ustawy wdrażającej SAFE zapisał, że to MON ma obsługiwać zadłużenie z tytułu pożyczek unijnych, a to nic innego, jak pokazanie, że budżet bankrutuje. Resort odpowiedzialny za te kwestie nie zamierza obsługiwać zadłużenia na zbrojenia, choć wymusiła to sytuacja geopolityczna i egzystencjonalny wręcz warunek istnienia naszego państwa. Tymczasem minister finansów Andrzej Domański mówi, że MON ma sobie z tym poradzić. Po pierwsze, resort obrony narodowej nie jest w stanie pożyczać żadnych środków. W imieniu Skarbu Państwa czyni to Ministerstwo Finansów. Po drugie Fundusz Wsparcia Sił może wyemitować obligacje z gwarancjami Skarbu Państwa. Sy-

tuacja wygląda tak: bierzemy SAFE, pożyczamy miliardy na 45 lat. Ktoś powie. Świetnie, 10 lat karencji, czyli spłacamy przez 10 lat tylko odsetki, a po pierwszej dekadzie, oprócz nich, również raty kapitałowe. Czyli mamy odsetki i raty kapitałowe po 10 latach. Jak wyglądałaby natomiast emisja obligacji 10-letniej przez państwo? Spłacamy tylko odsetki. Gdy zbliży się okres 10 lat, będzie trzeba zwrócić te pieniądze, więc tydzień wcześniej emitujemy obligacje 10-letnie, dostajemy środki, spłacamy obligacje i dalej zostajemy z odsetkami. Można sobie rolować dług co 5–10 lat. Obecne zadłużenie Skarbu Państwa wynosi 1 bln 952 mld zł. Średni termin wykupu całego zadłużenia wynosi niecałe sześć lat. W tym czasie Polska musiałaby oddać 2 bln zł. Dlaczego nagle przy 200 mld zł musimy mieć termin spłaty 45 lat? Jeżeli przy 2 bln zł radzimy sobie w ciągu sześciu lat? I jeszcze jedno: na koniec 2023 r. zadłużenie państwa polskiego wynosiło 1,3 bln zł. Rząd przez dwa lata zwiększył je o 606 mld zł. I cały czas to zadłużenie ma średnio mniej więcej 5–7 lat. Kolejny raz pytam: co po pożyczce do 2070 r., skoro ewidentnie jesteśmy w stanie sobie poradzić w ciągu sześciu lat? Co więcej, Bank Pekao SA 11 lutego podał, że na aukcji obligacji skarbowych inwestorzy położyli na stole 26 mld zł, czyli więcej niż kosztował program 500+ w oryginalnej formie rocznej. Ministerstwo nie ma ostatnio żadnych problemów ze sprzedawaniem obligacji skarbowych – tego nie mówię ja, lecz bank kontrolowany przez rząd.

Dlaczego Pana zdaniem rząd tak się spieszy? Projekt został szybko przegłosowany, a pierwsze wypłaty mają ruszyć w marcu – o ile podpisze go Karol Nawrocki. A to nie jest pewne.

Właśnie po to, by szachować prezydenta Karola Nawrockiego i prawicę. Jestem przekonany, że obecny rząd wrzuci nagle na agendę różnego rodzaju kontrowersyjne projekty, które nie będą w zgodzie z polskim DNA, i wtedy ciężar presji spadnie na głowę państwa. Z punktu widzenia premiera Donalda Tuska to idealne narzędzie nacisku. Dlatego dyskusję sprowadza się wyłącznie do kosztów.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



fot. Wikipedia/d

Włodzimierz Czarzasty

marszałek Sejmu, wypowiedź w Polsat News

// Członkowie komisji mają prawo do wypełnienia ankiety i nie. A ja podjąłem taką decyzję. Nie jest mi potrzebna wiedza tajemna, nie będę się bardzo sprawą służb zajmował. //

PUBL...

13

OPINIE \ Włodzimierz Czarzasty musi przejść przez sokowirówkę

Warunki cieplarniane dla służb

Ujawniona przeze mnie w programie „Ściśle jawne” i „Gazecie Polskiej” sprawa związków Włodzimierza Czarzastego, marszałka Sejmu, ze Swietlaną Czestnych, Rosjanką z polskim paszportem, obnażyła słabości systemu bezpieczeństwa państwa. Niezbędna jest gruntowna, kompleksowa reforma ustawy o ochronie informacji niejawnych.



Piotr Nisztor

W polskich służbach powinien rozbrzmiewać głośny alarm. Przypadek Włodzimierza Czarzastego pokazał, jak łatwo bez żadnej weryfikacji służb wejść do elitarnego grona czterech najważniejszych osób w państwie (prezydent, premier, marszałek Sejmu i Senatu), mających dostęp do największych tajemnic naszego kraju. To poważny problem, bo zgodnie z przepisami (art. 34 ustawy o ochronie informacji niejawnych) jest ustawowy zakaz prowadzenia przez służby specjalne ich sprawdzenia i weryfikacji. Z kolei wobec tych osób tzw. ochrona kontrwywiadowcza to słowo wytrych, które brzmi dobrze PR-owo, ale faktycznie oznacza działania dotyczące np. ostrzeżenia o zagrożeniach. W efekcie można wyobrazić sobie sytuację, w której wywiad Federacji Rosyjskiej, za pomocą kombinacji operacyjnej, doprowadzi do wprowadzania w grono czterech najważniejszych osób swojego agenta, uzyskując tym samym nie tylko dostęp do wszystkich tajemnic, lecz także realny wpływ na funkcjonowanie naszego kraju.

Fikcja żywcem wyjęta z filmów szpiegowskich? Niestety nie. Realne zagrożenie dla bezpieczeństwa RP. Jak to możliwe? Poniższy przykład będzie zupełnie hipotetyczny. Nie będzie się odnosił do Włodzimierza Czarzastego. Jego opisanie jest jednak konieczne dla zrozumienia powagi problemu, który historia marszałka Sejmu obnażyła. Dlatego jak najszybciej należałoby wprowadzić przepisy, które m.in. nakładają na posłów i senatorów obowiązek poddawania się sprawdzeniu przez służby specjalne. Jednak nie tylko. Taki obowiązek powinien również ciążyć na sędziach. Tu sprawa jest jednak dużo bardziej skomplikowana. Należało-

by bowiem znaleźć rozwiązanie, które nie uderzałoby w niezawisłość i niezależność sędziowską. Jednak po ucieczce zdrajcy Tomasza Szmydta (byłego sędziego) na Białoruś problem należy jak najszybciej rozwiązać.

Kursy i bratanie z sowieckimi towarzyszami

Przez lata uzależnienia Polski od Związku Sowieckiego tamtejsze służby – zarówno wojskowe, jak i cywilne – miały łatwość w plasowaniu agentury w PRL. KGB i GRU skwapliwie z tego korzystały, werbując współpracowników spośród wpływowych działaczy PZPR, funkcjonariuszy SB (cywilny kontrwywiad/wywiad PRL), Wojskowej Służby Wewnętrznej (kontrwywiad wojskowy PRL) czy Zarządu II Sztabu Generalnego (wywiad wojskowy PRL). W tym procesie pomagały kursy i szkolenia odbywane w sowieckich uczelniach, a także kontakty działaczy PZPR i ZSP z sowieckimi towarzyszami. W czasie takich – często wielomiesięcznych – pobytów osoby te były rozpracowywane, a następnie werbowane. Jaka była skala? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, bo nie ma żadnych danych. Zresztą trudno się dziwić. Wiadomo jednak, że część kursantów (np. jeden z późniejszych szefów WSI) została przewerbowana przez stronę amerykańską. Do tego dochodzi cała rzesza działaczy PZPR mających bliskie relacje ze swoimi sowieckimi odpowiednikami, jak również funkcjonariuszami sowieckich służb. Kwintesencją tych relacji jest słynna tzw. moskiewska pożyczka, w której kluczową rolę odgrywał Leszek Miller, późniejszy szef MSW i premier RP. Jej okoliczności do dziś nie zostały wyjaśnione. Zresztą prokurator, który prowadził śledztwo w tej sprawie (zostało ono umorzone), po objęciu władzy przez rząd Millera został wiceszefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Tajemnice „Olina”, „Minima” i „Kata”

F u n k c j o n a r i u s z e PRL-owskich służb po sowiec-

kich kursach czy działacze PZPR bywający w ZSRR, mający tam liczne kontakty, już po przemianach polityczno-ustrojowych – ze względu na brak dekomunizacji, lustracji – zaczęli robić kariery w III RP, obejmując istotne stanowiska związane z bezpieczeństwem państwa. Taka sytuacja spowodowała, że nowe służby powstałe po 1989 r. składały się w dużej mierze ze starych towarzyszy z SB (Urząd Ochrony Państwa) i wojskowych (WSI). Nie było więc możliwości skutecznej walki z działalnością już wówczas rosyjskich służb, które po częściowej tylko zmianie szyldu kontynuowały działalność, korzystając z sieci agenturalnej stworzonej w okresie żelaznej kurtyny. Szczegółowe sprawdzenie powinna przejść każda osoba, która odbywała kurs w ZSRR lub miała tam kontakty z przedstawicielami sowieckiej komunistycznej partii i tamtejszych służb. Nie miał jednak kto tego robić.

Zresztą jeszcze do 1997 r. obowiązywał komunistyczny kodeks karny (tzw. kodeks Andriejewa), z którego z artykułu za szpiegostwo ścigano m.in. Ryszarda Kuklińskiego. Lata 90. były złotymi latami w Polsce dla rosyjskich służb, zresztą także dla innych obcych wywiadów działających w Polsce. Symbolem tych czasów stał się Władimir Alganow, oficer sowieckiego, potem rosyjskiego wywiadu, mający szerokie kontakty z czołowymi politykami, w tym Aleksandrem Kwaśniewskim. Zresztą do dziś nie wyjaśniono, kim byli działający pod pseudonimami „Minim” i „Kat” współpracownicy rosyjskich służb. Z kolei Józef Oleksy, postkomunistyczny działacz lewicy, późniejszy premier RP, w 1995 r. został oskarżony z mównicy sejmowej przez Andrzeja Milczanowskiego, ówczesnego szefa MSW, o współpracę z rosyjskimi służbami jako agent o pseudonimie Olin. Wprawdzie nigdy nie usłyszał zarzutów szpiegostwa, a sprawa

wa Olina została umorzona, to szereg wątpliwości pozostał do dziś.

Zero wielkich afer szpiegowskich w Polsce

Jednak po wprowadzeniu w 1997 r. nowego kodeksu karnego, w tym brzmienia art. 130 opisującego przestępstwo szpiegostwa, niewiele się zmieniło. Za to jedno z najcięższych przestępstw groziło do 10 lat więzienia. Faktycznie wyroki w większości były jednak symboliczne. Średnio kilka lat więzienia, z czego w niektórych przypadkach skazani wychodzili przed odbyciem całości kary. Zresztą zarówno w latach 90. i na początku XXI w. nie było spektakularnych afer szpiegowskich. Ci, których skazywano za pracę dla obcych służb – głównie rosyjskich – nie byli osobami z pierwszych stron gazet, mającymi realny wpływ na system bezpieczeństwa. Czy to oznacza, że przez kilkadziesiąt lat III RP Rosjanie nie mieli agentury wśród polityków, wysokich rangą urzędników państwowych, oficerów wojska czy służb? Oczywiście, że mieli, mają i niestety mieć będą. III RP stworzyła do tego warunki cieplarniane. Wprawdzie przy procesie wejścia Polski do NATO zaczęto w Polsce odcinać sowieckie i rosyjskie ogony, np. wprowadzono ustawę o ochronie informacji niejawnych, zaczęto pozbywać się części osób w armii czy na szczytach władzy, ale to były raczej drobne porządki. Przecież dopiero w październiku 2023 r. (34 lata po przemianach polityczno-ustrojowych!) zastrzono kary za szpiegostwo, wprowadzając górną granicę: dożywocie.

Wielopoziomowe rosyjskie operacje

I tu dochodzimy do kluczowej kwestii, jeszcze raz podkreślę: to zupełnie hipotetyczna sytuacja, o fikcyjnej osobie, mająca pokazać poważne słabości systemu bezpieczeństwa RP. Wyobraźmy sobie młodego, dynamicznego działacza PZPR, który zostaje zauważony przez sowieckie służ-

by. Jest obserwowany, bo bywa w Moskwie. Zapada decyzja o jego werbunku. W nowej rzeczywistości po przemianach polityczno-ustrojowych taka osoba ma szansę na wielką karierę. Z różnych powodów stawia jednak na biznes, zarabia pieniądze, korzysta ze swoich rosyjskich kontaktów, nie rezygnując ze swojej politycznej działalności. Po latach porzuca interesy i wchodzi do polityki. Nigdy nie przeszedł weryfikacji. Nie było bowiem ku temu powodu. Jest jednak znany i rozpoznawalny. Dostaje się do Sejmu, otrzymując z automatu dostęp do informacji „tajne”. W tym czasie trwają w Polsce różne operacje rosyjskich służb. Jedną z nich to wyeliminowanie z użytku polskich służb systemu Pegasus. Inna, prowadzona wspólnie z białoruskim wywiadem, jest elementem wojny hybrydowej mającej osłabić wschodnią granicę RP i wywołać negatywne nastroje w stosunku do służb mundurowych – wojska i Straży Granicznej. Funkcjonariusze tych formacji są przedstawiani jako osoby bez serca, wręcz mordercy. Kolejne dotyczą wspierania różnych protestów antyrządowych, pod hasłami praworządności i obrony konstytucji. Budowana jest atmosfera nienawiści do rządzącego wówczas ugrupowania, przedstawianego jako dyktatura. Jednocześnie pogłębiają się podziały w sądownictwie, zaczyna dochodzić do podziału na „dobre” i „złe” sędziów. Zaczynają być kwestionowane decyzje, orzeczenia i wyroki. Na tej fali do władzy dochodzi różnorodna koalicja. W jej skład wchodzi niewielkie postkomunistyczne ugrupowanie, o niewielkim poparciu, ale na tyle dużym, aby wejść do Sejmu. Bez tej partii nie da się stworzyć koalicji. Mimo niewielkiego poparcia jej przedstawiciele podczas negocjacji koalicyjnej uzyskują dla siebie fotel jednej z czterech najważniejszych osób w RP. Na to stanowisko zostaje wskazany właśnie ten człowiek z PZPR, który został zwerbowany jeszcze przez sowieckie służby. Dzięki koalicyjnemu dilowi zostaje jedną z najważniejszych osób w RP. Bez żadnego sprawdzenia. Bez weryfikacji służb – zgodnie z prawem – otrzymuje dostęp do największych tajemnic. Mało tego – służby takiej osoby nie mogą sprawdzić ani zweryfikować. Wnioski? Dzięki wielopoziomowej rozgrywce operacyjnej udaje się uplasować swojego człowieka w bezcennym pod względem wywiadowczym miejscu z dostępem do tajemnic. Fikcja?



ROCZNICA \ 295 lat temu, 16 lutego 1731 r., urodził się Marcello Bacciarelli (część badaczy wskazuje na 10 lutego), włoski malarz sprowadzony do Polski przez Stanisława Augusta. Nadworny artysta, autor licznych portretów królów Polski, elit epoki oraz monumentalnych scen historycznych, które współtworzą ikonografię czasów stanisławowskich.

WYSTAWA \ Renesans w wersji 360 stopni

Leonardo kontra Michał Anioł w immersyjnym pojedynku w Warszawie

W Art Box Experience w warszawskiej Fabryce Norblina ruszyła wystawa „Leonardo versus Michał Anioł. Pojedynek geniuszy renesansu”. To widowisko, które pozwala zobaczyć najważniejsze dzieła obu mistrzów obok siebie i zanurzyć się w ich świecie wszystkimi zmysłami. Twórcy zapraszają do artystycznej rywalizacji inspirowanej legendarnym pojedynkiem z florenckiego Palazzo Vecchio.

Anna Krajewska

Inspiracją dla twórców stało się autentyczne wydarzenie z 1503 r. – legendarny artystyczny pojedynek, gdy Leonardo da Vinci i Michał Anioł mieli stworzyć konkurencyjne malowidła w Palazzo Vecchio, siedzibie władz Florencji.

Rywalizacja, która pięć wieków temu rozpalala wyobraźnię, jest tu osią narracji i wciąga do świata obu artystów. Od pierwszych minut widać, że to projekt zrealizowany z rozmachem. Monumentalne projekcje, ruch, światło i dźwięk tworzą intensywne, barwne widowisko. Dużą siłą wystawy jest możliwość oglądania arcydzieł Leonarda i Michała Anioła niemal ramię w ramię.

Ekspozycja w przystępny sposób przypomina życiorysy bohaterów, pokazuje ich drogi twórcze i styl pracy. Leonardo jawi się jako badacz i ekspery-

mentator, autor słów: „Mądrość jest córką doświadczenia”. Michał Anioł przemawia cytatem: „Tylko Bóg tworzy. My go jedynie naśladujemy”. Te dwa zdania dobrze oddają napięcie między nimi: intelektualna ciekawość świata i dramatyczna wizja człowieka zanurzonego w tajemnicy stworzenia.

Wizerunki obu mistrzów przyciągają uwagę. Na wielkoformatowych projekcjach widzimy dwóch przystojnych mężczyzn o niemal anielskich twarzach. A jak wyglądali naprawdę? Trzeba uważnie wypatrywać niewielkich, historycznych portretów ukrytych w przestrzeni wystawy – to zmusza do czujności.

Sercem ekspozycji jest duża sala immersyjna, w której obraz otacza widza z każdej strony, a zsynchronizowany dźwięk i ruch sprawiają, że ma się wrażenie uczestnictwa w samym środku artystycznego starcia. Ogromne wrażenie

robi finałowy film VR. Spacer uliczkami XVI-wiecznej Florencji, wejście do pracowni mistrzów, a zwłaszcza widok miasta z góry to doświadczenie sugestywne i dopracowane wizualnie.

Dużym atutem ekspozycji jest pokazanie, jak twórczość Leonarda i Michała Anioła oddziaływała na kolejne pokolenia – od uczniów po artystów współczesnych (w tym zajmujących się filmem). Widz dostaje sygnał, że renesans nie jest zamkniętym rozdziałem historii, lecz początkiem długiego łańcucha inspiracji.

To wystawa atrakcyjna dla młodego odbiorcy. Krótkie, konkretne opisy, dynamiczny obraz, interaktywne elementy i monitory z grammi sprawiają, że język ekspozycji jest bliski pokoleniu wychowanemu na szybkim przekazie. Dla wielu może to być pierwszy krok do poważniejszego zainteresowania się sztuką dawną. Twór-



To wystawa atrakcyjna dla młodego odbiorcy | fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska



Renesans nie jest zamkniętym rozdziałem historii, lecz początkiem długiego łańcucha inspiracji | fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska

cy wystawy przygotowali rozbudowany program edukacyjny dla przedszkolaków i uczniów.

Trzeba jednak uczciwie powiedzieć: nawet najbardziej spektakularna immersja nie zastąpi spotkania z oryginałem. Kontakt z prawdziwym freskiem czy rzeźbą potrafi wywołać ciarki na skórze. Immersja może jednak rozbudzić apetyt i zachęcić do zobaczenia dzieł na żywo. Daje też na-

rzędzia do zgłębienia techniki i zobaczenia detali.

W tle pojawia się też pytanie o wymiar duchowy twórczości obu mistrzów. Choć cytaty i odniesienia do religijnych inspiracji są obecne, można odczuć pewien niedosyt głębszego wejścia w tę sferę. Być może to świadomy wybór twórców, którzy skupili się na ideach renesansu i samym pojedynku.

Pierwsze targi książki w Gdyni

CZYTELNICTWO \ Gdynia dołącza do miast z własnymi targami książki. Pierwsza edycja odbędzie się 20–22 lutego w Polsat Plus Arena Gdynia. Trzy dni spotkań, rozmów i autografów, ok. 120 wydarzeń i wstęp wolny – zapowiada się intensywny literacki weekend nad morzem.

Debiut zapowiada się imponująco. W programie znalazło się blisko 50 spotkań i warsztatów oraz kilkadziesiąt rozmów autorskich i sesji podpisywania książek na stoiskach wydawców. Organizatorzy postawili na różnorodność: od kryminału i literatury popularnej, przez reportaż i literaturę faktu, po historię, fantastykę, komiks i literaturę młodzieżową.

Każdy czytelnik ma szansę znaleźć tu coś dla siebie.

Szczególny akcent położono na cykl wydarzeń przygotowany z okazji stulecia Gdyni. Bloki tematyczne poświęcone są historii miasta, jego tożsamości i współczesnym narracjom o Pomorzu. Spotkania obejmują prezentacje literatury regionalnej, dyskusje o historii i kulturze oraz warsztaty

edukacyjne związane z dziedzictwem lokalnym.

Nie zabraknie spotkań poświęconych współczesnej literaturze młodzieżowej i popularnej, literaturze faktu oraz fantastyce. Dla uczestników przewidziano możliwość interakcji z twórcami poprzez sesje autografów, a także warsztaty i panele dyskusyjne, które przybliżą proces powstawania książki.

Pierwszy dzień targów w dużej mierze będzie poświęcony edukacji. Zaplanowano warsztaty dla przedszkoli i szkół, zajęcia z aktywnego czytania oraz spotkania branżowe dotyczące rynku wydawniczego i kulis powstawania książki. Kolejne dni wypełnią rozmowy autorskie, panele tematyczne i premiery nowości literackich.

Na targach zaprezentują się zarówno duże ogólnopolskie wydawnictwa, jak i mniejsze, niezależne oficyny, wydawcy komiksów, książek dziecięcych i publikacji edukacyjnych. Osobną przestrzeń zajmie salon wydawców muzealnych, w którym swoje publikacje pokażą muzea i instytucje zajmujące się dziedzictwem Pomorza.

Targi będą trwały od 20 do 22 lutego. W piątek i sobotę można je odwiedzić w godz. 10–19, a w niedzielę od 10 do 17. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

(AnKraj)

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE \ Kacper Tomasiak zdobył już podczas tegorocznych igrzysk olimpijskich dwa medale, czym sprawdził ogromną radość kibicom. Zmagania skoczków narciarskich na ZIO 2026 zakończy poniedziałkowy start w konkursie duetów.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Ranczo (86) - serial
09:15 Halo, tu Mediolan
09:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Narciarstwo alpejskie, short-track
13:10 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórza (360) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reportery - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4654) - serial
18:35 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026 - studio
18:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Skoki narciarskie
19:35 Program informacyjny
19:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Skoki narciarskie
21:10 Zaginiony w akcji 2: Początek - dramat wojenny, USA 1985
22:55 Balans bieli - pr. publ.
23:40 Czarny mercedes - film kryminalny, Polska 2019
01:45 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.

TVP 2

07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Okrasa łamie przepisy
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Postaw na milion - teleturniej
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (329) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - telet.
19:25 Barwy szczęścia (3316) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3317) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość: Walentynki z „M jak miłość” - serial
21:50 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026 - studio
22:15 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Łyżwiarstwo figurowe
23:00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026 - studio
23:15 Davos, wojna szpiegów (5) - serial
00:05 Daleko od Reykjavíku - komediodramat, Francja/Islandia/Niemcy/Dania 2019
01:50 Instynkt (7) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (162) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (163) - serial
09:30 Trudne sprawy (1088) - serial
10:30 Trudne sprawy (1089) - serial
11:35 Gliniarze (592) - serial
12:35 Gliniarze (593) - serial
13:35 Gliniarze (594) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1446) - serial
15:50 Wydarzenia, pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 - serial
17:00 Gliniarze (1087) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4155) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Milionery - teleturniej
20:30 Farma - reality show
21:40 Szybcy i wściekli 8 - film sensacyjny, Japonia/Chiny/USA 2017, wyk. Vin Diesel, Jason Statham, Dwayne Johnson
00:25 Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu - film przygodowy, USA 2022, wyk. Angela Bassett, Letitia Wright
04:05 Ewa gotuje - mag.

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień, serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:20 Polityczny horyzont
18:50 Klub sportowy
19:00 Prognoza pogody
19:58 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki

PULS

06:00 Nash Bridges - serial
07:00 Nash Bridges - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial
10:00 Triumf miłości (25) - serial
11:00 Triumf miłości (26) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (13) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (38) - serial
14:00 Lombard. Życie pod zastaw (461) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (462) - serial
16:00 Ranczo (83) - serial
17:00 Ranczo (84) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (941) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (942) - serial
20:00 Więzienie w ogniu - film sens., USA 2015. Jack organizuje sfiogowany napad na bank.
21:50 American Fighter - film sensacyjny, USA 2019
23:50 Czarny orzeł - dramat sensacyjny, USA 1988
02:00 Dzielnica strachu (419) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Stan bezp. państwa
11:30 Warto być ojcem
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Pakistan. Pogodzeni z losem
13:00 Skorpion w stalowej trumnie
13:30 Msza święta
14:30 20 czerwca 1941 roku
15:00 Wygrana - dok.
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Moja parafia
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Poznajemy Polskę
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędka nad wodę
22:30 Rzecz o Andrzeju Małkowskim
23:25 Brat Bronisław z Dębowa
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



WYNIKI 21. KOLEJKI

PKO BP EKSTRAKLASA \ GKS Katowice–Legia Warszawa 1:1 (1:1), Radomiak Radom–Korona Kielce 0:2 (0:2), Zagłębie Lubin–Raków Częstochowa 0:0, Wisła Płock–Widzew Łódź 0:2 (0:1), Cracovia Kraków–Jagiellonia Białystok 0:0. Górnik Zabrze dziś zagra z Bruk-Betem Termalica Nieciecza.

IGRZYSKA 2026 \ Kacper Tomasiak zdobył drugi medal na igrzyskach Mediolan–Cortina d'Ampezzo. Mamy też srebro w łyżwiarstwie szybkim

Triumf olimpijskiego debiutanta. Kacper z dwoma medalami!

Kacper Tomasiak nie zawiódł także na dużej skoczni w Predazzo. 19-latek zdobył swój drugi medal olimpijski – tym razem brązowy. Był to trzeci krążek dla Polski, bo w piątek srebro zdobył Władimir Semirunnij w łyżwiarskim biegu na 10 tys. m. Pecha miał Damian Żurek. Panczenista z Tomaszowa Mazowieckiego w biegu na 500 m, podobnie jak wcześniej na 1000 m, zajął czwarte miejsce i z igrzysk wróci bez medalu.

Artur Szczepanik

Kacper Tomasiak zdobył w Predazzo drugi medal, tym razem brąz na dużym obiekcie. To 26. medal dla Polski w zimowych igrzyskach i 12. w skokach narciarskich. Na dużej skoczni Polak musiał uznać wyższość fenomenalnego w tym sezonie Słoweńca Domena Prevca i Japończyka Rena Nikaidō, który zdobył trzeci medal.

– Drugi skok był lepszy od pierwszego. Myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem – powiedział Tomasiak, który medal odebrał z rąk przewodniczącej MKOl Kirsty Coventry.

Tomasiak jest trzecim polskim skoczkiem, który wywalczył dwa indywidualne medale w tych samych igrzyskach. Najpierw uczynił to Adam Małysz, obecny prezes Polskiego Związku Narciarskiego – w 2002 r. w Salt Lake City zdobył brąz na mniejszym obiekcie i srebro na większym, a osiem lat później w Vancouver był dwukrotnie drugi. Następnie Kamil Stoch triumfował w 2014 r. w Soczi na obu skoczniach.

– Piszę historię. Jest niesamowity i nieobliczalny. Wróży mu bardzo dużą karierę. Teraz przyda mu się jednak trochę spokoju – powiedział o Tomasiaku wzruszony Małysz.

W finałowej serii na dużej skoczni zameldowało się trzech Polaków – Paweł Wąsek zajął ostatecznie 14. miejsce, a 21. był Kamil Stoch. Trzykrotny mistrz olimpijski w sobotę po raz ostatni startował w indywidualnym konkursie na igrzyskach.

Łutu szczęścia po raz kolejny na lodowym torze w Mediolanie zabrakło Żurkowi. Na 500 m uzyskał czas 34,35 s i brąz przegrał o 0,09 sekundy z Kanadyjczykiem Laurentem Dubreuillem. Na 1000 m zawodnikowi z Tomaszowa Mazowieckiego zabrakło 0,07 s do najniższego stopnia podium. W sobotę triumfował 21-letni



Kacper Tomasiak jako trzeci polski skoczek zdobył dwa medale na jednych igrzyskach, po Adamie Małyszu i Kamilu Stochu | fot. Igor Kupljenik/Zuma Press/Forum

Jordan Stolz z USA, ustanawiając rekord olimpijski (33,77 s).

– Lubię startować z lepszymi od siebie, ale nie ma co gdybać. Czasem trzeba mieć trochę szczęścia. Szkoda, bo nikt nie zapamięta, że byłem dwa razy czwarty, ale ta chwila zostanie ze mną na długo – powiedział Żurek. Dobrze spisał się też Marek Kania, który skończył zmagania na ósmym miejscu.

W piątek srebro na 10 tys. m zdobył dla Polski naturalizowany Rosjanin (opuścił kraj po napaści na Ukrainę) Władimir Semirunnij. – Jak inaczej mogę podziękować Polsce? – pytał 23-letni panczenista, który podziękował za zaufanie pre-

zydentowi Karolowi Nawrockiemu, działaczom Polskiego Związku łyżwiarstwa szybkiego, trenerom, kibicom i wszystkim innym, którzy mu pomogli.

Semirunnij uzyskał w piątek wynik 12 min 39,08 s. Wyprzedził go tylko 19-letni Czech Metoděj Jílek (12 min 33,43 s). – Po biegu ledwo stałem na nogach, podpierałem się jedną ręką. Teraz mam ten medal i muszę podpierać się drugą. Jest ciężki, ale ciężki w tym sensie, że dużo na niego pracowałem. Motywuje mnie jeszcze bardziej. Na każdych zawodach celem jest złoty medal. Te cztery lata przeleciały szybko, będę znowu walczył – zapowiedział.

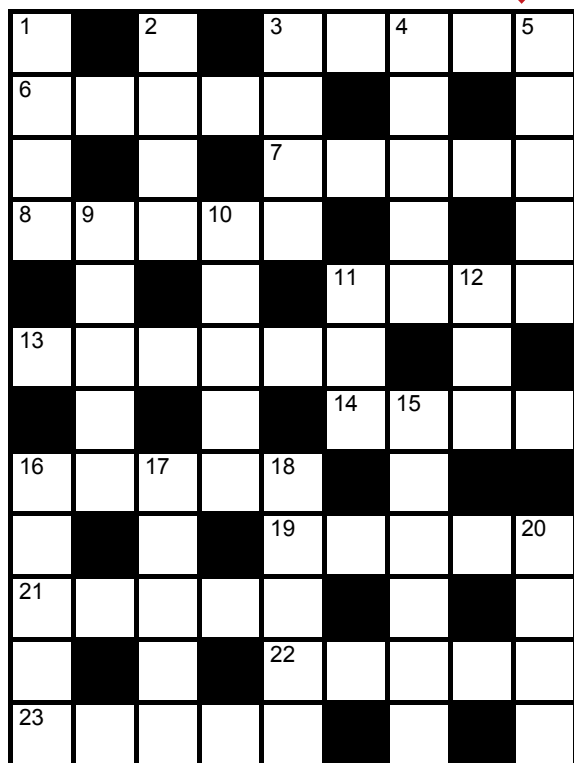
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

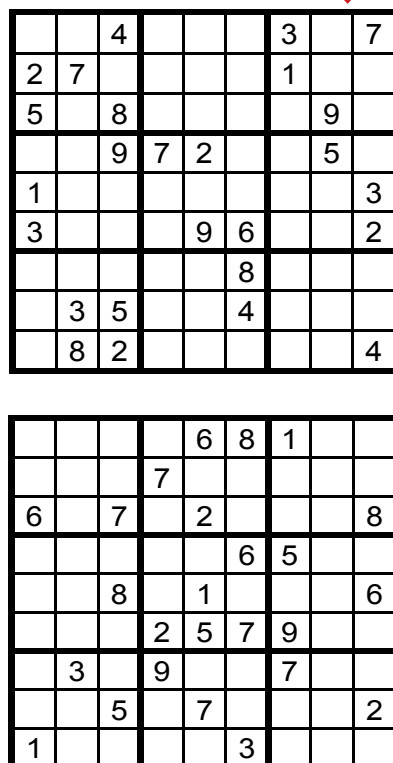
- 3) greckie forum
- 6) pot. choinka
- 7) zmora debiutanta
- 8) pensja inwalidy
- 11) filozof z Królewca
- 13) kondygnacja nad parterem
- 14) napój z ekspresu
- 16) gruba zasłona
- 19) przysłowiowy wdowi
- 21) pod Maratonem lub Grunwaldem
- 22) brana u krawca
- 23) pierścień na sztażu

PIONOWO

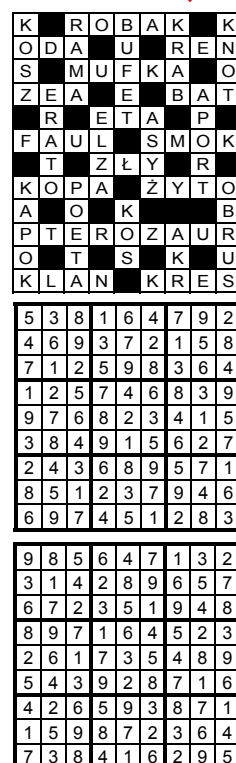
- 1) serce w kartach
- 2) kanadyjskie drzewo
- 3) sądowe dokumenty
- 4) w parze z alfą
- 5) filmowy zalotnik
- 9) kraj faraonów
- 10) zamieszkuje Krym
- 11) upięte włosy
- 12) dwa tygodnie do pełni
- 15) piękny zapach
- 16) tam jechały kibitki
- 17) dobiera okulary
- 18) kolczasta jaszczurka
- 20) np. logo



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.